

POLSKA

Czy rząd Tuska skaże Czeczena na śmierć? Urzednicy chcą wydać opozycjonistę Putinowi!

Urząd ds. Cudzoziemców chce odebrać mieszkającemu od 20 lat w Polsce czeczeńskiemu działaczowi niepodległościowemu, Islamowi Belokiewowi, ochronę uzupełniającą i tym samym deportować go do Rosji. Mężczyźnie zarzuca się, że... walczył po stronie Ukrainy przeciwko kremlowskiej agresji. – Decyzja o deportacji jest równoznaczna ze skazaniem tego człowieka na śmierć – alarmuje Adam Borowski z warszawskiego klubu „Gazety Polskiej”, honorowy konsul Republiki Iczkerii w Polsce.

s.7



**Gazeta
Polska**

codziennie

NOWE DOWODY ŚWIADCZĄ O TORTUROWANIU SERCANINA

„Zobaczcie, co ten rzeźnik Bodnar zrobił księdzu”. Tortury w środku Europy

Wychudzony, zniszczony chorobą ks. Olszewski zakuty w kajdanki, z różańcem na szyi – cała Polska mogła zobaczyć, jak wygląda prawda o niszczeniu sercanina przez bodnarowców. „Zobaczcie, co ten rzeźnik Bodnar zrobił ks. Olszewskiemu. Torturowany schudł 15 kg” – alarmował Patryk Jaki. – Równie wstrząsające jak jego stan, było to, co ks. Olszewski mówił przed sądem. Podał nowe szczegóły. Teraz nikt nie może mówić, że tortur księdza nie było. Zwłaszcza że pojawił się nowy materiał dowodowy. Państwo polskie nie wykpi się z tego – mówi mecenas Michał Skwarzyński.

s.3

POLSKA

Plan Bodnara: upokorzyć sędziów, opanować Sąd Najwyższy

Bezprawne, niekonstytucyjne, sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem – prawnicy dosadnie oceniają nowe pomysły Adama Bodnara. Nie tylko dokonał segregacji ponad 2 tys. sędziów na trzy kategorie, ale od wielu zażądał okazania „czynnego żalu”, jeśli chcą zachować stanowisko.

s.4

POLSKA

Tusk chowa głowę w piasek w sprawie rosyjskiego szpiega

Donald Tusk nie widzi nic niestosownego w tym, że rosyjski szpieg Pablo Gonzalez przed powrotem do Moskwy przeszedł tajne akta w swojej sprawie. – O detalach nie będę mówił, ale akurat te tajne rzeczy to przedstawienie mu tego, co znaleziono w jego komputerze jako materiał dowodowy – mówił Tusk.

s.3

PUBLICYSTYKA

Dylemat Tuska przed wyborami prezydenckimi. „Ryzykowałby dotkliwą porażką”

Niespecjalnie wierzę w scenariusz startu Donalda Tuska w wyborach prezydenckich. Czego jak czego, ale premier przegrywania nie trawi wyjątkowo. Przy takich wynikach zaufania ryzykowałby porażką – mówi Piotr Trudnowski z Klubu Jagiellońskiego.

s.13

KULTURA

Na dwoje Gandalf wróżył

Na Amazon Prime Video oglądać można cztery pierwsze odcinki II sezonu „Władcy pierścieni. Pierścienie władzy”. Poprzedni sezon wywołał liczne kontrowersje, wzbudził gniew fanów twórczości Tolkiena i pozostawił niesmak. Czy twórcy najdroższego serialu w dziejach wynieśli naukę z popełnionych błędów?

s.11

Poniedziałek 09/09/2024 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #175 (3765) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1



albicia.com/GPCodziennie



x.com/GPCodziennie



facebook.com/GPCodziennie



GPCodziennie.pl



ISSN 2083-7119
9 772083 711012
3 7>



Adam Bodnar
minister sprawiedliwości, zanim poprawił wpis w mediach społecznościowych na „przywrócenie”
\\ Prawie 6 godzin rozmów i wspólny cel: превращение państwa konstytucyjnego, w którym
niezależne i wolne sądy służą obywatelom. \\



POGODA

Poniedziałek 09.09 Deszczowo

WSCHÓD słońca 06:00 ZACHÓD słońca 19:05
Imieniny obchodzą: Adrianna, Aniela, Aureli, Aureliusz, Franciszek, Gorgoniusz, Grażyna, Jakub, Jan, Otmar, Ozanna, Piotr, Radosław, Sergiusz, Sewerian, Sobiebor, Sobiesław, Straton, Szwieclaw

Gdańsk	Lublin
27°C	30°C
16°C	15°C
Katowice	Kraków
23°C	21°C
13°C	15°C
Łódź	Poznań
22°C	24°C
14°C	14°C
Warszawa	Wrocław
28°C	25°C
16°C	12°C

Wtorek 10.09 Opady

WSCHÓD słońca 06:02 ZACHÓD słońca 19:03
Imieniny obchodzą: Antoni, Feliks, Franciszek, Izabela, Kandyda, Karol, Klemens, Leon, Leona, Lucjusz, Mikołaj, Monika, Piotr, Polian, Poliana, Pulcheria, Salwusz, Sebastian, Schiesław, Teodor, Wiktor, Łukasz

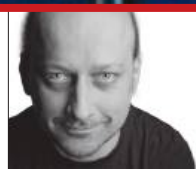
Gdańsk	Lublin
20°C	15°C
13°C	11°C
Katowice	Kraków
21°C	22°C
25°C	12°C
Łódź	Poznań
21°C	20°C
10°C	11°C
Warszawa	Wrocław
20°C	20°C
10°C	10°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Kończy się cierpliwość do rządu

Sondaże w ostatnim czasie pokazują kruszenie się niewielkiej (a i tak wątpliwej) przewagi KO nad PiS. Wraz ze stabilizacją przewagi Konfederacji nad Trzecią Drogą stwarza to pod wieloma względami nową sytuację. Tym bardziej że spadły notowania rządu Donalda Tuska. Ten trend najpewniej będzie narastał – wraz z kolejnymi informacjami o masowych zwolnieniach, rosnącej inflacji, skokach cen. I wieściami o tym, że Niemcy właśnie zapowiedzieli gigantyczną rozbudowę portu lotniczego we Frankfurcie – gdy trzynastogrudniowcy wygasili CPK. Nic dziwnego, Donald Tusk z Adamem Bodnarem i zaprzysiężonymi prawnikami odpalają kolejne bomby, powołując się na „dobro obywateli”. Ale obywatelom już kończy się cierpliwość do antypisowskiej nagonki i Tuskowych seansów nienawiści.

Rafał Zawistowski

Marcin
HermanPiotr
LisiewiczŁukaszenka
nigdzie się nie
wybiera

W ostatnich tygodniach Alaksandr Łukaszenka pomiędzy wierszami dawał do zrozumienia, że jest już wiekowy, czas na dłuższy odpoczynek. Niektórzy obserwatorzy zastanawiali się, czy rzeczywiście chce odejść. Pojawiały się hipotezy, że zapewni sobie jakieś miejsce w strukturze władzy i będzie nią kierować jako dyktator, ale z tylnego siedzenia, bo formalnie zastąpi go na przykład któryś z jego synów albo bezbarwny funkcjonariusz. Na nic zdały się spekulacje, które pojawiają się co kilka lat w mediach. Dobrze poinformowana organizacja byłych mundurowych białoruskich, która przeszła na stronę opozycji – BELPOL – ujawniła, że w administracji Łukaszenki już zaczęły się szeroko zakrojone przygotowania do kampanii przed wyborami 2025 r. Co oczywiste, na Białorusi nie ma mowy o wolnych i demokratycznych wyborach, niemniej jednak wszystko wskazuje na to, że mają być one znowu skrojone pod Łukaszenkę. Dyktator, który niedawno skończył 70 lat, uznał ostatecznie, że jest jeszcze za wcześnie na emeryturę.

Autor jest dziennikarzem TV Biełsat

W uliczkę
wyskoczy
Zbigniew B.

Czy wiecie, czym zajmował się Zbigniew B.? Ano strzelił trzy bramki w meczu z Belgią w 1982 r. Bohdan Łazuka śpiewał wówczas, że uliczkę zna w Barcelonie, w uliczkę wyskoczy B. Teraz powinien być przesłuchany, by ustalić, co to za uliczka i gdzie B. może chcieć uciec. Po meczu ze Związkiem Sowieckim B. wystąpił w studiu w koszulce CCCP, co wywołało wściekłość kibiców, bo trwał stan wojenny. B. jest fanem zbrodniarza Jaruzelskiego, o którym mówił: „Był największym z Polaków patriotów, jacy żyli w PRL. Na pewno na swój sposób, w swoich czasach, chciał, by Polska była piękna i bogata”. Potem Zbigniew B. stał się mistrzem PR-u. Nie różniąc się mentalnie od innych działaczy PZPN, każde swoje świństwo i brednię przykrywał dawną sławą. Teraz B. ma zarzut, że „działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, wyrządził PZPN szkodę majątkową wielkich rozmiarów w kwocie przekraczającej 1 mln zł”. O sprawie pisał Piotr Nisztor. Jak zareagował na zarzuty Zbigniew B.? Ano jak zawsze PR-em. Ogłosił, że „PiS-owska zemsta na PZPN”. I zaczął molestować w swojej sprawie nielegalnego prokuratora krajowego Korneluka. Co do tego, że będzie to PR skuteczny, nikt raczej wątpliwości nie ma.

MAREK BOBER

Sygnał z Londynu

Wszyscy na świecie się rozpisują, że Rosja, Iran i Chiny chcą wpłynąć na wybory w USA, a nie dostrzegają groźnych sygnałów od najlepszego sojusznika, czyli Wielkiej Brytanii. Sadiq Khan, burmistrz Londynu, wkroczył do amerykańskiej polityki i powiedział, że martwi się o swoje bezpieczeństwo, jeśli Donald Trump wróci do Białego Domu. Chce, aby Partia Pracy poparła Kamalę Harris. Jak oznajmił: „Ostatnim razem, gdy mieliśmy prezydenturę Trumpa, nastąpił ogromny wzrost przestępstw z nienawiści wobec mnie. Martwię się, co druga prezydentura Trumpa oznaczałaby dla mnie i mojej rodziny, ale nie pozwolę, aby ci ludzie mnie zastraszyli. To sprawia, że jestem jeszcze bardziej zdeterminowany, aby wykonywać swoją pracę” – wyrażał swoje obawy władarz stolicy Anglii. Byłoby w pełni zasadne, by burmistrz zadbał wreszcie o bezpieczeństwo mieszkańców Londynu zmagających się z nawałem imigrantów, a Donaldem Trumpem się nie przejmował. Próżne nadzieje.



STRAJK NAUCZYCIELI CORAZ BLIŻEJ

USTAWY \ Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Dialogu Społecznego, na którym zaplanowano dyskusję nad projektem budżetu i nad ustawami o budżecie. Na zmiany liczą środowiska nauczycielskie, które mimo wcześniejszych zapewnień MEN o znaczących podwyżkach mogą liczyć w przyszłym roku tylko na 5-proc. podwyżkę.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 9 WRZEŚNIA 2024

3

POLITYKA \ Koalicja ucieka od tematu

Tusk chowa głowę w piasek w sprawie rosyjskiego szpiega

Premier Donald Tusk nie widzi nic niestosownego w tym, że rosyjski szpieg Pablo Gonzalez na kilkanaście dni przed powrotem do Moskwy przeszedł tajne akta w swojej sprawie. – O detalach nie będę mówił, ale akurat te tajne rzeczy to przedstawienie mu tego, co znaleziono w jego komputerze jako materiał dowodowy – mówił Tusk. Mimo że niegroźne akta, nadal pozostają jednak tajne, bo są utajnione ze względów bezpieczeństwa państwa. Prokuratorzy odmówili wglądu do ich treści dziennikarzom.

Jacek Liziniewicz

Dokumenty ze sprawy Pabla Gonzaleza nie są znane opinii publicznej. Mimo że o zapoznanie się z ich treścią wnioskowali dziennikarze, ich wnioski były odrzucane. Na razie więc ich treść znają prokuratorzy, Donald Tusk, rosyjski szpieg i najprawdopodobniej rosyjskie służby. Pablo Gonzalez miał bowiem okazję zapoznać się z aktami tuż przed tym, jak w ramach wymiany został odesłany do Moskwy. Informacja ujawniona przez „Rzeczpospolitą” wywołała burzę. Prezydent Andrzej Duda stwierdził, że służby udzielały informacji, wiedząc, iż rosyjski szpieg będzie przedmiotem wymiany. Dodatkowo opinię publiczną rozgrzewa to, że oficerowi GRU umożliwiono czytanie pism w kancelarii tajnej ABW. Komentatorzy zaczęli mówić o olbrzymiej kompromitacji służb i prokuratury. Do sprawy w weekend odniósł się Donald Tusk.

– 12 razy za rządów PiS prokuratura w taki sam sposób postępowała. Nie ma to nic wspólnego z tajnymi informacjami, których ujawnienie może być groźne dla bezpieczeństwa. To są materiały, które służą jako dowód, że dana osoba zajmowała się działalnością szpiegowską. W przypadku pana Rubcowa o detalach nie będę mówił, ale akurat te tajne rzeczy to przedstawienie mu tego, co znaleziono w jego komputerze jako materiał dowodowy – stwierdził premier. Problem jest jednak taki, że jego słowa są niekonsekwentne. W ustawie przyjętej w czasie pierwszych rządów Tuska z 5 sierpnia 2010 r. czytamy jasno, jakie informacje uznaje się za tajne i jakie dostają klauzulę tajności. „Informacjom niejawnym nadaje się klauzulę »tajne«, jeżeli ich nieuprawnione ujawnienie spowoduje poważną szkodę dla Rzeczypospolitej Polskiej przez to, że: 1) uniemożliwi realizację zadań związanych z ochroną suwerenności lub porządku

konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej; 2) pogorszy stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z innymi państwami lub organizacjami międzynarodowymi; 3) zakłóci przygotowania obronne państwa lub funkcjonowanie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej; 4) utrudni wykonywanie czynności operacyjno-rozpoznawczych prowadzonych w celu zapewnienia bezpieczeństwa państwa lub ścigania sprawców zbrodni przez służby lub instytucje do tego uprawnione; 5) w istotny sposób zakłóci funkcjonowanie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości; 6) przyniesie stratę znacznych rozmiarów w interesach ekonomicznych Rzeczypospolitej Polskiej” – czytamy w ustawie. Narrację Donalda Tuska wyśmiewają politycy Prawa i Sprawiedliwości. – Ta wypowiedź jest arogancka i nie licująca z powagą premiera. Jeżeli coś znajduje się w aktach tajnych, to z całą pewnością nie jest dostępne dla osób postronnych. Polski

premier wie, że może swobodnie mówić to, co mu ślina na język przyniesie, bo są to twierdzenia nieweryfikowalne. Ani dziennikarze, ani szeregowi politycy nie mają bowiem dostępu do tych akt – mówi nam Marek Ast, poseł Prawa i Sprawiedliwości. Oczywiście politycy koalicji 13 grudnia próbują wyciszyć w ten sposób sprawę. „Rubcowa nie dopuszczono do informacji operacyjnych. Przyjmuję to jako informację, która powinna tę dyskusję zamknąć” – napisał wczoraj wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski. Politycy koalicji 13 grudnia oburzają się również na słowa prezydenta. Przypomnijmy, Andrzej Duda, komentując

sprawę, zadał pytanie o to, czy Donald Tusk honoruje umowę pomiędzy polskimi i rosyjskimi służbami, która została podpisana za zgodą premiera w 2013 r. – Bo tak to wygląda – mówił Duda. Wypowiedź oburzyła Tuska, a Michał Szczerba stwierdził, że prezydent dopuścił się zdrady dyplomatycznej. Politycy opozycji podkreślają z kolei, że władza reprezentuje podwójne standardy. Rosyjski szpieg miał bowiem swobodny dostęp do akt tajnych, a tego samego odmawia się ks. Michałowi Olszewskiemu. – To nie jest prawda, że nie można było go tego dostępu pozbawić – mówi nam Marek Ast.



for. x.com/d

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem
przyjąłem wiadomość o śmierci



**KPT. Ż.W. INŻ.
ZBIGNIEWA SULATYCKIEGO
(1933–2024)**

Zasłużonego patriotę, zaangażowanego społecznika
i cenionego publicystę.

Podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu
i Gospodarki Morskiej w latach 1991-1993,
Założyciela i wieloletniego Prezesa Polskiego Stowarzyszenia
Morsko-Gospodarczego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego,
Przewodniczącego Konwentu Morskiego.

Odnaczonego przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę
Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego
składam wyrazy głębokiego współczucia.

dr Karol Nawrocki
Prezes Instytutu Pamięci Narodowej

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-7 POLSKA
8-9 ŚWIAT
10 GOSPODARKA
11 KULTURA
12-14 PUBLICYSTYKA
15 PROGRAM TV
16 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



PRZEPISY NIEMCÓW NIE OBOWIĄDUJĄ

AFERA \ W miniony weekend w miejscowości Karsibór w woj. zachodniopomorskim festiwal muzyki elektronicznej, a na obszarach Natura 2000 wyrosło miasteczko namiotowe. Mieszkańcy okolicznych miejscowości skarżyli się na hałas i zachowanie uczestników, którzy w większości pochodzili z Niemiec.

„CAMOKPITIKA” – POMYSŁ KOALICJI 13 GRUDNIA RODEM Z PRL

Plan Bodnara: upokorzyć sędziów, opanować Sąd Najwyższy

Bezprawne, niekonstytucyjne, sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem – prawnicy dosadnie oceniają nowe pomysły Adama Bodnara. Nie tylko dokonał segregacji ponad 2 tys. sędziów na trzy kategorie, ale od wielu zażądał okazania „czynnego żalu”, jeśli chcą zachować stanowisko. Koalicja 13 grudnia sięgnęła więc po metody sprawdzone przez komunistów w PRL. Doszedł też bezpardonowy atak na Sąd Najwyższy. Nawet na izbę, która orzekła o ważności mandatu... senatora Bodnara i posła Donalda Tuska.

Grzegorz Broński

Propozycje ministra sprawiedliwości Adama Bodnara w sposób rażący godzą w konstytucyjną zasadę nieusuwalności sędziów. Nikt przecież nie podważa, że osoby powołane po 2018 r. przez prezydenta, na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, są sędziami. Również część środowiska, która kwestionuje obecny kształt rady, temu nie zaprzecza. A skoro są sędziami, to jedyną legalną drogą do zrzeczenia się urzędu czy przywrócenia na poprzednio zajmowane stanowisko byłyby orzeczenia sądu dyscyplinarnego. Takich nie ma. Dlatego ten projekt narusza konstytucję – tłumaczy „Codziennej” sędzia Sądu Okręgowego Warszawa-Praga Adam Jaworski, członek zarządu Ogólnopolskiego Zrzeszenia „Sędziowie RP”.

Minister planuje represje na sędziach

Znamy już efekty narażania Bodnara – pod patronatem premiera Donalda Tuska – z działaczami prawniczych organizacji (m.in. Iustitia, Themis, Lex Super Omnia), na której opracowywano plan rozliczeń z sędziami, którzy mieli czelność w ostatnich latach podjąć próbę reformy wymiaru sprawiedliwości.

Ogłoszono, że tych, którzy po 2018 r. wzięli udział w procedurze (legalnej!) przed KRS, podzielono na trzy grupy. Jak rozumiemy, według stopnia demoralizacji i szansy na resocjalizację. Brzmi absurdalnie? Bo tak jest, ale ekipa Bodnara chyba na serio ma zamiar realizować niedorzeczny projekt. Powołany zostanie nawet specjalny organ – Konsylium Dyscyplinarne.

Pierwsza grupa może spać spokojnie – chodzi o osoby, które ukończyły Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury, odbyły asesurę

i stanęły przed KRS, bo nie miały innego wyboru.

Zdecydowanie gorsze perspektywy rysują się przed zaliczonymi do grupy drugiej. Nie dość, że awansowali, to pełnili różne funkcje w sądownictwie. Tu się pojawia groźba nawet postępowania dyscyplinarnych wobec tych osób. Za co? Bodnar posłużył się skrajnym populizmem: „Brały one udział w budowie porządku niedemokratycznego w Polsce”.

„Mamy więźniów w placówkach półotwartych, groźniejszych w zamkniętych zakładach karnych, a także osadzonych ze statusem »szczególnie niebezpieczny«. Tak chyba zostaną również podzieleni sędziowie” – skomentowała sędzia Dagmara Pawełczyk-Woicka, przewodnicząca Krajowej Rady Sądownictwa, w rozmowie z „Gazetą Polską” (więcej w śródownym numerze tygodnika).

Jaworski przede wszystkim podkreśla, że narracja o niekonstytucyjności obecnej KRS jest fałszywa, bo to jedynie opinia pewnej grupy sędziów i polityków. Z kolei Trybunał Konstytucyjny (K 12/18) uznał obowiązującą regulację za zgodną z konstytucją.

– Czy komuś się to podoba, czy nie, orzeczenia TK są ostateczne – stwierdził. – Dlatego cała koncepcja przedstawiona przez ministra Bodnara oparta jest na fałszywych założeniach – dodał.

Bodnar wymusza „czynny żal”

O ile zapowiedź bezprawnych represji wobec sędziów spotkała się z oburzeniem prawników, o tyle inny pomysł Bodnara najpierw zdumiał, a po chwili wywołał lawinę szyderstw. Bodnar ogłosił bowiem, że osoby, które awansowały, ale nie pełniły funkcji, będą mogły wyrazić... „czynny żal”. Stwierdził nawet, że to będzie „nowa instytucja”.

„Jeśli osoby te złożą oświadczenie i powiedzą, że to był ich błąd życiowy, to

dobrowolnie wracają do sądu, w którym wcześniej orzekały, i nie są wszczynane wobec nich postępowania dyscyplinarne. (...) W pewnym sensie uznajemy, że są rozgrzeszone” – opowiadał minister – mimo wszystko – sprawiedliwości.

Taka propozycja natychmiast wywołała skojarzenia z praktykami znanymi w PRL. „Przypomina to samokrytykę (z rosyjskiego: Самокритика), czyli publiczne przyznanie się danej osoby do popełnionych lub przypisywanych jej błędów politycznych. Samokrytyka stanowiła ważny element rytuału politycznego w okresie stalinowskim” – napisała na X sędzia Pawełczyk-Woicka.

Opinia sędziego Jaworskiego również jest jednoznaczna: „Absurd i kuriozum”.

„To, co zostało zaproponowane, jest absolutnie nie do przyjęcia” – podkreślił. „Pomysł, że sędziowie mieliby składać samokrytykę, bo popełnili życiowy błąd, startując w legalnej, przewidzianej ustawą procedurze, nie daje się pogodzić nie tylko z zasadami demokratycznego państwa prawa, ale wręcz ze zdrowym rozsądkiem. To jednocześnie upokorzenie około 2 tys. sędziów” – stwierdził s. Jaworski.

Majstrowanie przy Sądzie Najwyższym

Nie ma również wątpliwości, że będzie się nasilał atak na Sąd Najwyższy. Przecież niedawno Tusk prokuratorem groził I prezes SN. „Ulżyło mi, że pan premier Tusk nie powiedział, iż stoję na czele zorganizowanej grupy przestępczej, a tylko jestem zamachowcem. Być może ktoś ponownie pana premiera wprowadził w błąd, jak ostatnio” – stwierdziła prof. Małgorzata Manowska w rozmowie z red. Katarzyną Gójską na antenie TV Republika.

Teraz Bodnar zapowiedział likwidację Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych oraz Izby Odpo-

wiedzialności Zawodowej. Żalu po tej drugiej nie będzie, bo od dawna nie spełnia swojej roli – przykładowo nie jest w stanie wyrzucić z zawodu delikwenta prawomocnie skazanego za złodziejstwo. Równocześnie wręcz hurtowo produkuje uniewinnienia i umorzenia w sprawach dotyczących kwestionowania statusu sędziów.

Z kolei nagonka koalicji 13 grudnia na IKNiSP przybrała na sile, bo właśnie tam finalnie trafi zażalenie polityków PiS na uchwałę Państwowej Komisji Wyborczej o obciążeniu dotacji. „Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że takie orzeczenie może być dotknięte wadą ze względu na to, że mamy wątpliwości, czy jest to w ogóle sąd” – zapowiadał na antenie Polskiego Radia 24 minister Bodnar.

O tyle to ciekawe, że IKNiSP w przeszłości orzekała o ważności wszelakich wyborów. Także parlamentarnych, gdy mandat senacki zdobył Bodnar, a Tusk – poselski. Nie słyhać, aby kwestionowali to orzeczenie.

„Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych już od wielu lat orzeka w sprawie skarg partii politycznych i komitetów wyborczych na uchwały Państwowej Komisji Wyborczej o odrzuceniu ich sprawozdań finansowych. Część skarg jest uwzględniana, niektóre są oddalane. Linia orzecznicza w tych sprawach jest dość konsekwentna. Obecne zainteresowanie budzi zatem nie przedmiot orzekania, lecz to, której partii politycznej sprawa ma dotyczyć” – tłumaczy „GPC” dr hab. Joanna Lemańska, prezes IKNiSP. „Nie da się także logicznie skomentować tego, że część orzeczeń izby przyjmowana jest bez żadnych wątpliwości, przykładowo orzeczenia o ważności wyborów (...), a odnośnie do konkretnie wskazanego przyszłego rozstrzygnięcia pojawiają się deklaracje, że ono akurat

jednak nie będzie uznawane” – dodała.

Według dr. Konrada Wytrykowskiego, sędziego SN w stanie spoczynku: „Po prostu rządzący nie mają wpływu na jej orzeczenia i to im przeszkadza. Ostrzegam, że na końcu tej drogi będzie pozbawienie sądownictwa jakiegokolwiek niezależności od polityków i utrata autonomii Sądu Najwyższego”.

„Stop anarchii!”

Eksperci przestrzegają, że realizacja ministerialnych pomysłów będzie miała katastrofalne skutki. Zwłaszcza dla szorujących po dnie resztek autorytetu wymiaru sprawiedliwości. „Sędzia, który pod wpływem nacisków ministra – czy szerzej rządu – składałby kuriozalne oświadczenie, nie będzie postrzegany przez strony postępowania jako niezawisły i niezależny od władzy wykonawczej” – zaznacza s. Jaworski. „Nie dość, że są niekonstytucyjne, godzą w zdrowy rozsądek, obrażają 2 tys. sędziów, to podważają i tak mocno nadwątlone zaufanie społeczne do sądu. To, co zaproponowano, jest skandaliczne i spotka się ze stosownym oporem tej części środowiska, która jest przywiązana do wartości”.

Dlatego jutro (10 września, godz. 16) odbędzie się demonstracja środowisk prawniczych pod hasłem „Stop anarchii!” – przed siedzibą Krajowej Rady Sądownictwa przy ul. Rakowieckiej 30 w Warszawie.

„Już dziś trzeba protestować przeciwko zamachowi na niezależne sądownictwo i niezawisłym sędziom, na Krajową Radę Sądownictwa i legalnych rzeczników dyscyplinarnych. Jako »Prawnicy dla Polski«, stowarzyszenie, które zostało pominięte na spotkaniu z ministrem, bo mamy inne poglądy niż Iustitia i Themis, zapraszamy wszystkich, którym droga jest Polska, na protest przed siedzibą KRS” – mówi dr Konrad Wytrykowski.



Państwowa
Komisja
Wyborcza

PKW KONTRA PIS

POLITYKA \ Na początku października PKW będzie badała sprawozdania partii politycznych z 2023 r. i niewykluczone, że ponownie wyda decyzję pozbawiającą PiS kolejnych pieniędzy z subwencji.



fol. X.com/d

STRZAŁY W STOLICY

KRYMINALNE \ W niedzielny poranek na terenie bazaru Olimpia na warszawskiej Woli został postrzelony w nogę przypadkowy mężczyzna. Sprawcy poszukuje policja.

POLSKA

5

NOWE DOWODY ŚWIADCZĄ O TORTUROWANIU SERCANINA

„Zobaczcie, co ten rzeźnik Bodnar zrobił księdzu”. Tortury w środku Europy

Wychudzony, zniszczony chorobą ks. Olszewski zakuty w kajdanki, z różańcem na szyi – cała Polska mogła zobaczyć, jak wygląda prawda o niszczeniu sercanina przez bodnarowców. „Zobaczcie, co ten rzeźnik Bodnar zrobił ks. Olszewskiemu. Torturowany schudł 15 kg” – alarmował Patryk Jaki. – Równie wstrząsające jak jego stan, było to, co ks. Olszewski mówił przed sądem. Podał nowe szczegóły. Teraz nikt nie może mówić, że tortur księdza nie było. Zwłaszcza że pojawił się nowy materiał dowodowy. Państwo polskie nie wykpi się z tego – mówi mecenas Michał Skwarzyński.

Jarosław Molga

Widok księdza, który został dowieziony z aresztu na posiedzenie sądu, rozpatrującego w piątek zażalenie na jego zatrzymanie, wstrząsnął opinią publiczną. Z różańcem na szyi, w kajdankach, wychudzony i trawiony chorobą ksiądz przypominał cień samego siebie. „Przeciągające się w czasie procedury dochodzeniowe, zmieniające zarzuty, zmiana sędziów są dla nas bolesnym doświadczeniem. Jednak największy ból i niepokój budzi stan zdrowia naszego współbrata” – napisali w specjalnie wydanym oświadczeniu księża sercanie.

Premier Morawiecki: To nie stan wojenny

Wstrząsający widok księdza spowodował od razu falę komentarzy polityków z prawej strony sceny politycznej. „Zobaczcie, co ten rzeźnik Bodnar zrobił ks. Olszewskiemu. Torturowany schudł 15 kg. Dalej wszystkie nagrania z zatrzymania, Izby i stacji benzynowej, gdzie był torturowany »zaginęły«, »nie mogą odszukać« lub »nie ma«, mimo że standardem jest już nagrywanie tego typu zatrzymań, a na stacjach benzynowych wszędzie są kamery. (...) Neoprokuratorzy ustawieni. Sędziowie wiele na to wskazują też. Pierwszy sędzia, który decydował w tej sprawie, to były wiceminister Tuska. A ostatnia sędzia, która bez żadnych nowych dowodów zmieniała sobie »ot tak« decyzje wyższej instancji, chwilę później dostała nagrodę i awansowała. Jak wróci normalna Polska, ta sprawa będzie badana pod kątem korzyści dla tej sędzi. Ksiądz zbudował ośrodek dla poszkodowanych, który stoi i nikt nie stracił. Taki Grodzki się śmieje, a Nowak został prezesem firmy. Bandy ci rządzą Polską” – komentował na swoim profilu w me-



fol. X.com/d

diach społecznościowych Patryk Jaki.

„Zestawienie tych dwóch zdjęć (tuż po zatrzymaniu i sprzed sądu w piątek – przyp. red.) dobitnie pokazuje, jaka skala bezprawia dzieje się dziś w Polsce. Ruskim agent Rubcow, nakarmiony i uśmiechnięty, z dostępem do tajemnic państwa. Ksiądz Olszewski – gnębiony, wychudzony, któremu odmawia się dostępu do akt i wszelkimi metodami przetrzymuje w areszcie. Dobro jednak prędzej czy później zwycięży, a winni tego, co się dzieje, poniosą karę” – komentował Sebastian Keleta.

„Zmaltretowany psychicznie ksiądz, który nie miał kontaktu z bliskimi przez długi czas. Wychudzony, w fatalnej formie fizycznej. Od dawna w areszcie – a przecież powinien odpowiadać z wolnej stopy. To nie lata 80. i stan wojenny. To »uśmiechnięta« Polska. Dziś” – to z kolei komentarz Mateusza Morawieckiego.

Wstrząśnięci widokiem byli nie tylko politycy. W sieci zawrzało od wpisów oburzonych internautów. „Po paru miesiącach pod opieką prokuratora Bodnara ks. Olszewski wygląda jak jeniec z pułku Azow” – głosił jeden z wpisów.

Mecenas Lewandowski, widząc stan księdza, zauważył: „W tej sprawie bezwzględnie zachodzi negatywna przesłanka stosowania tymczasowego aresztowania z art.

259 par. 1 kpk – »niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia«. Ks. Michał Olszewski powinien zostać natychmiastowo zwolniony z aresztu. Postanowienie w tym względzie może wydać prokurator od ręki”.

Prawda za zamkniętymi drzwiami

Sąd nie wpuścił na posiedzenie kamer ani przedstawicieli mediów. – A równie wstrząsające jak widok księdza, było to, co ksiądz mówił przed sądem – relacjonuje „Codziennej” Michał Skwarzyński. Podkreśla, że słuchając wyjaśnień, jakich przed sądem udzielał ksiądz, wstrząśnięci byli wszyscy na sali. – To już nie była relacja spisana przez rodzinę. To już było mówienie prawdy przed sądem o tym, w jaki sposób traktowany był ksiądz po jego zatrzymaniu. Po tym, co usłyszeliśmy, my, obrońcy księdza, ale także sędzia i prokuratorzy, nikt nie może już powiedzieć, że ksiądz nie był torturowany. Nie tylko potwierdził wszystko to, co znalazło się w relacji publikowanej przez media na początku lipca. Podał nowe szczegóły. Co więcej, pojawił się w nowym dowód, o obiektywnym charakterze, który jednoznacznie potwierdza prawdę o torturowaniu księdza – mówi Skwarzyński.

Obrońca księdza mówi „Codziennej”, że ze względu na to, że mamy do czynienia z posiedzeniem sądu,

a nie procesem, które będzie skutkowało postanowieniem, a nie wyrokiem, nie może wyjawiać, jaki jest to dowód. Wyjaśnia, że mamy do czynienia z materiałem o charakterze obiektywnym, a więc nie pochodzącym od stron, czyli od księdza i od służb. Co to może być? Na przykład nagranie któregoś ze świadków sytuacji, np. jest to jakieś nieformalne nagranie z policyjnej izby zatrzymań, gdzie księdzu odmawiano wody, nie karmiono, kazano „lać do butelki”, odmawiając prawa do pójścia do toalety.

Skwarzyński nie zaprzecza i nie potwierdza, że może chodzić o taki materiał. Podkreśla jednak, że powstał on 12–13 godzin po zatrzymaniu i służby wiedziały, że istnieje. – Mimo jego jednoznaczności i mimo wiedzy, że istnieje, prokuratura i służby twierdziły, że wszystko było zgodnie z procedurami i żadnych tortur nie było – mówi Skwarzyński. Jeśli polski sąd zlekceważy ten materiał, trafi on od razu do europejskich organów obrony praw człowieka. – Polskie państwo się z tego nie wywinie – zaznacza obrońca księdza.

Służby bez nagrań, sąd ze spóźnionym uzasadnieniem

Służby biorące udział w zatrzymaniu księdza, ABW i policja mimo wezwań sądu nie udostępniły nagrań z zatrzymania, konwojowania i pobytu księdza w policyj-

nej izbie zatrzymań (PDOZ). – Jeśli wszystko było zgodnie z procedurami, jak twierdzą służby w oświadczeniach, które zamiast materiałów wideo skierowały do sądu, to nic prostszego, niż ujawnić nagrania. Wtedy okazałoby się, czy ksiądz dostawał wodę, dostawał posiłki, mógł korzystać z toalety, czy jadł na stacji Orlenu, czy nie itd. Nie przekazując tych materiałów, de facto służby przyznają, że kręcą, że coś ukrywają, a ukrywają prawdę, o której mówił ksiądz – mówi Skwarzyński. Podkreśla, że od początku sprawa ma charakter polityczny, – Mamy do czynienia z aresztem wydobywczym, prokurowane są zarzuty mające przedłużać areszt. Sędzia Wójcik, która ostatnio ten areszt przedłużyła, awansowała zaraz po tej decyzji i nie miała czasu napisać uzasadnienia. Kiedy wreszcie to zrobiła po dziewięciu dniach, zajęło jej to, poza cytowaniem prokuratury, jeden akapit. Pisz w nim, że przedłużyła areszt, ponieważ udział w grupie przestępczej jest zagrożony wysoką karą. W ogóle nie odniosła się do meritum, do dowodów prokuratury i do argumentacji obrony. Jestem przekonany, że to spóźnienie w wydaniu uzasadnienia było celowe, by zrealizować cel, jakim jest opóźnienie złożenia przez nas zażaleń na decyzję o przedłużeniu aresztu. A 12 września Donald Tusk ma dostać nagrodę za przywracanie w Polsce praworządności... – wskazuje Skwarzyński.

Odroczenie do 18 października

Sąd w piątek ze względu na brak nagrań odroczył rozprawę do 18 października. Dał obrońce tydzień na przygotowanie wniosków dowodowych. – Będziemy, jak wcześniej, domagać się udostępnienia materiałów wideo, a także dokumentów dotyczących czynności podczas zatrzymania księdza – mówi Skwarzyński. Wnioski zostaną wystosowane w tym tygodniu.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-7

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10

GOSPODARKA

11

KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15

PROGRAM TV

16

SPORT

POSŁANKI KOALICJI ŚCIGAJĄ KOLEJNYCH POLICJANTÓW

Jabłoński: Jachira i Zielińska mogły poświadczyć nieprawdę. Ich filia była fikcją

Mamy poważne podstawy, by twierdzić, że tzw. filia biura poselskiego w strefie nadgranicznej była fikcją, a posłanki Jachira i Zielińska poświadczły nieprawdę i na jej podstawie skarżą byłego już policjanta Tomasza Waszczuka i kolejnych policjantów z komendy stołecznej – mówi poseł PiS Paweł Jabłoński przed jutrzejszym posiedzeniem sejmowej komisji, która będzie badać sprawę. Prokuratorskie akta są pełne luk, do dziś nie przesłuchano świadków, po prostu uwierzono posłankom na słowo – mówi Bartosz Lewandowski, obrońca Waszczuka.

Jarosław Molga

Jak mówi „Codziennej” Tomasz Waszczuk, czuje się psychicznie „rozjechany” całą sprawą. – Jest niebywałe i frustrujące dla policjanta, że posłanki reprezentujące organ stanowiący prawo ścigają funkcjonariusza za to, że działał na rzecz przestrzegania tegoż prawa. Sytuacja, w której się znalazłem, nie jest komfortowa. Po latach czeka mnie proces o to, że wykonywałem swoje obowiązki. Prokurator wcześniej dwukrotnie umarzał sprawę, ale najwidoczniej ostatnio uznał, że wobec nacisków niepotrzebne mu kłopoty. Kłopoty mam więc ja. Wszystko trwało kilka minut i było to lata temu. Teraz lata będę musiał biegać po sądach i nie wiadomo, jak to się skończy. Przy czym jest tak, że tylko te dwie posłanki mają pretensje do mnie i nie tylko do mnie, bo także do młodych policjantów, którzy są w służbie. Wszyscy dookoła mają inne zdanie na temat tego, co się wydarzyło – mówi „Codziennej” Tomasz Waszczuk, który po oskarżeniach i skierowaniu przez proku-



fot. Radek Pietruszka/PAP

raturę sprawy do sądu odszedł na emeryturę.

Sprawa ma swój początek przed trzema laty. To wtedy posłanki Klaudia Jachira i Urszula Zielińska założyły „terenowe biuro poselskie”, które tak naprawdę było pretekstem do utrudniania pracy służbom granicznym

i pomagania migrantom. To wtedy ówczesny naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Hajnówce Tomasz Waszczuk odmówił posłankom wstępu do zamkniętej strefy. Wykonywał swoje obowiązki, ale sprawa trafiła do prokuratury i ta dwukrotnie umarzała postępowanie. Sytuacja zmieniła się po zmianie władzy. W kwietniu prokurator skierował do Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim akt oskarżenia, zarzucając Waszczukowi działanie „na szkodę interesu publicznego i prywatnego” obu parlamentarzystek, „tj. o czyn z art. 231 par. 1 k.k.” zagrożony karą pozbawienia wolności do trzech lat.

Okazuje się, że Jachira i Zielińska chcą ścigania kolejnych policjantów. Jak poinformował Onet, również za niewpuszczenie posłanek do strefy zakazanej proces grozi sześciu policjantom z komendy stołecznej.

Są w czynnej służbie i dlatego nie chcą wypowiadać się w tej sprawie. Podobnie jak w sprawie Waszczuka, w ich przypadku także pierwotnie umarzano śledztwo, po czym po zaskarżeniu sąd zdecydował o wznowieniu sprawy. – To ten sam sąd w Hajnówce. Dziwi mnie ta decyzja sądu, bo znów jest to odgrzewanie umarzonej już sprawy po latach. To są młodzi policjanci, którzy zostali wtedy delegowani do ochrony granicy. Jestem z nimi i wspieram ich – mówi nam Tomasz Waszczuk.

Obrońca Waszczuka, mecenas Bartosz Lewandowski, uważa, że sprawa jest nie tylko skandaliczna, lecz także nie ma tu podstaw do oskarżenia policjantów. Sprawa nie została rzetelnie zbadana przez prokuraturę. – Musimy przede wszystkim ustalić, co wydarzyło się naprawdę. W aktach przygotowanych przez prokuraturę jest mnóstwo

luk. Okazuje się, że do dziś wielu świadków tamtego zdarzenia nie zostało przesłuchanych. Trzeba ustalić, czy posłanki rzeczywiście zmierzały do domku, który nazywają filią swojego biura poselskiego. Czy istniała obiektywna potrzeba udania się tam w celach deklarowanych przez panie posłanki. Trzeba przeanalizować fakty, odtworzyć rzeczywisty przebieg zdarzeń. Materiał, jaki został zebrany, wskazuje, że po prostu uwierzono posłankom na słowo, a to nie jest podstawa do oskarżenia – mówi Lewandowski. – To prawda. Nie ma już nagrań z rozmów, poginęła korespondencja, mnóstwo dowodów nie zostało uwzględnionych – potwierdza Waszczuk.

– To niesłychany skandal. Mamy poważne podstawy, by twierdzić, że ta tzw. filia biura poselskiego była fikcją, a posłanki poświadczły nieprawdę i na tej podstawie oczerniły policjanta. Będziemy badać wszystkie dokumenty, w tym wystąpimy o wszystkie materiały do Kancelarii Sejmu. Zbadamy, gdzie i kiedy były posłanki i co rzeczywiście było ich celem, kiedy chciały wejść do strefy nadgranicznej – mówi poseł PiS Paweł Jabłoński, jeden z inicjatorów zbadania sprawy Waszczuka przed sejmową komisją sprawiedliwości i praw człowieka. Komisja zajmie się nią już jutro. – W przypadku nowych informacji o kolejnych ściganych policjantach nimi także będziemy się zajmować. To jest ta sama sprawa. Działanie Jachiry i Zielińskiej jest antypaństwowe. Waszczuk z powodu ich wendety przeszedł na emeryturę, tym samym polska policja straciła doświadczonego funkcjonariusza. Dlatego tę sprawę zbadamy dogłębnie – zapewnia Jabłoński.

Z głębokim żalem przyjęłam wiadomość o śmierci

**Bogdana Kuli**

W tych trudnych chwilach pragnę wyrazić najszersze kondolencje dla matki oraz brata, których ból jest nie do opisania. Jarosławie... Wierzę, że razem z mamą znajdziecie w sobie siłę, by przetrwać ten trudny czas. Łączę się z Wami w modlitwie.

Z wyrazami współczucia

Iwona Arent
Poseł na Sejm RP



DYPLOMACI ZJECHALI DO WARSZAWY

POLITYKA \ Dziś w Warszawie rozpocznie się Narada Kierowników Placówek Zagranicznych z udziałem polskich dyplomatów z całego świata.



RZĄD BIERZE SIĘ ZA PAN

POLITYKA \ Minister nauki Dariusz Wieczorek zapowiedział, że po 16 września jego resort zaprezentuje ostateczny projekt noweli ustawy o PAN. Naukowcy przestrzegają przed upolitycznieniem instytucji.

SKANDAL \ Władza nie jest zainteresowana ochroną osób, które sprzeciwiają się kremlowskiej agresji

Czy rząd Tuska skaże Czeczena na śmierć? Urzędnicy chcą wydać opozycjonistę Putinowi!

Urząd ds. Cudzoziemców chce odebrać mieszkającemu od 20 lat w Polsce czeczeńskiemu działaczowi niepodległościowemu, Islamowi Belokiewowi, ochronę uzupełniającą i tym samym deportować go do Rosji. Mężczyźnie zarzuca się, że... walczył po stronie Ukrainy przeciwko kremlowskiej agresji. – Decyzja o deportacji jest równoznaczna ze skazaniem tego człowieka na śmierć – alarmuje Adam Borowski z warszawskiego klubu „Gazety Polskiej”, honorowy konsul Republiki Iczkerii w Polsce.

Jan Przemyski

Islam Belokiew przyjechał do Polski w 2004 r. podczas II wojny czeczeńsko-rosyjskiej i szybko zaangażował się w działania na rzecz niepodległości Czeczenii. Został też objęty przez polskie władze ochroną uzupełniającą, czyli specyficzną zgodą na pobyt przyznawaną ludziom, którzy nie otrzymali statusu uchodźcy, ale w przypadku powrotu do swojego kraju byłoby realnie narażeni na tortury, prześladowa-

nie, nieludzkie traktowanie, a nawet karę śmierci. Podczas pobytu w naszym kraju Belokiew prowadził blogi o dużych zasięgach, na których informował o zbrodniach rosyjskich. Po rosyjskiej napaści na Ukrainę wstąpił w szeregi batalionu czeczeńskiego im. imama Mansura walczącego po stronie zaatakowanego państwa. Był też rzecznikiem tej formacji.

Teraz okazuje się, że za swoją antyrosyjską działalność może zostać surowo ukarany przez polskie wła-

dze. Urząd ds. Cudzoziemców pod koniec sierpnia poinformował Belokiewa, że „wszczyna procedurę pozbawienia go ochrony uzupełniającej i deportacji go do kraju pochodzenia”, czyli de facto do Rosji. Sprawę Czeczena nagłośnił Adam Borowski, szef warszawskiego klubu „GP” oraz konsul honorowy Republiki Iczkerii.

– Urząd ds. Cudzoziemców wezwał Islama Belokiewa do złożenia wyjaśnień. To zostało uczynione w zeszłym tygodniu. Kuriozalne są powody, dla których

miałby być deportowany. Zarzuca się mu, że jeździł na Ukrainę i walczył przeciwko Rosji. Jeżeli ten człowiek zostanie deportowany, to czeka go śmierć – mówi „GPC” Adam Borowski. – W Czeczenii Ramzan Kadyrow zmusił rodzinę Belokiewa do publicznego wyparcia się go. Decyzja o deportacji jest równoznaczna ze skazaniem tego człowieka na śmierć. Czekamy, co odpowie Urząd ds. Cudzoziemców, ale mamy obawy, że ta władza nie jest zainteresowana ochroną osób, które sprzeciwiają się

kremlowskiej agresji. Podejrzewam, że jest to próba zastraszenia tych ludzi, aby zaprzestali działalności antyrosyjskiej – powiedział szef warszawskiego klubu „GP”.

Przypomnijmy, że to nie pierwszy raz, gdy podczas rządów Donalda Tuska czeczeńscy opozycjoniści są w naszym kraju represjonowani. 17 września 2010 r. premier emigracyjnego rządu Czeczenii Ahmed Zakajew został zatrzymany na terytorium Polski na żądanie Rosji, co potwierdziły dokumenty ujawnione w serialu „Reset”.

Politycy koalicji 13 grudnia chcą cenzurować Kościół

SKANDAL \ Prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz skierowała list do metropolity gdańskiego abp. Tadeusza Wojdy, w którym skrytykowała homilię wygłoszoną przez gdańskiego biskupa pomocniczego Wiesława Szlachetkę 1 września br. Duchowny mówił w niej m.in. o zagrożeniach ideologii neomarksistowskiej. – Ci ludzie sami odkrywają, jak głęboko w ideologii neomarksistowskiej są zakorzenieni – ocenia prof. Mieczysław Ryba.

Ideologia neomarksistowska występuje pod nową flagą i nowymi symbolami, charakteryzuje się tym, że szczerście ludzkości upatruje w nowych, wymyślanych prawach, np. w prawie do zabijania człowieka w początkach jego życia, w prawie pozyskiwania życia kosztem życia innych (...) tym nowym ideologicznym prawem jest promowanie zmiany płci już u kilkuno-

stoletnich dzieci – mówił bp Wiesław Szlachetka podczas homilii wygłoszonej 1 września przy pomniku Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Duchowny skrytyko-

wał też prawo do eutanazji i małżeństwa jedнопłciowe, a jego słowa zostały nagrodzone brawami. Jednak nie wszystkim ten przekaz się spodobał. Oburzona nim jest m.in. prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz, która wysłała list do metropolity gdańskiego abp. Tadeusza Wojdy uderzający w bp. Szlachetkę. – Biskup pomocniczy nie wziął moralnej odpowiedzialności za słowo w miejscu publicznym – żaliła się później Dulciewicz w trójmiejskiej „GW”.

Sprawę skomentował dla nas prof. Mieczysław Ryba.

– Działania pani prezydent są potwierdzeniem słów księdza biskupa. Ci ludzie sami odkrywają, jak głęboko w ideologii neomarksistowskiej są zakorzenieni. Każdy marksizm próbował zamknąć usta Kościołowi, uznając, że nie ma prawa wypowiadać się w sprawach istotnych dla obywateli, moralnych, ideowych – mówi „GPC” prof. Ryba. – Ta sytuacja będzie się pogarszała. Po to ruguje się religię ze szkół, zamyka księży i atakuje wartości chrześcijańskie – dodaje.

.....
Jan Przemyski

IPN nadal poszukuje ofiar niemieckich zbrodni

INICJATYWA \ Instytut Pamięci Narodowej zebrał w elektronicznej bazie danych www.straty.pl informacje o 5,6 mln ofiar i osobach represjonowanych przez niemiecki reżim w czasie II wojny światowej. – Chciałem zaapelować do wszystkich, którzy mają taką historię rodzinną, aby zwracali się do IPN i by nasze dzieło w przyszłym roku mogło zostać ukończone – przekazał prezes IPN dr Karol Nawrocki.

To niematerialny pomnik dla tych wszystkich, którzy cierpieli w czasie II wojny światowej – powiedział szef IPN, prezentując pod koniec zeszłego tygodnia efekty prac instytutu w zakresie budowania internetowej ogólnodostępnej bazy o ofiarach niemieckich zbrodni. Na dzień 2 września 2024 r. w zbiorze widniały informacje już o 5 565 892 ofiarach i osobach represjonowanych przez okupantów.

– Z jednej strony to baza materiałów, które są w archiwum IPN, materiałów prokuratorskich, śledczych z Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ale z drugiej strony to też informacje, które pochodzą od Państwa – mówił dr Nawrocki.

Z kolei dyrektor archiwum IPN Marzena Kruk podkreśliła, że zbiór archiwalny IPN to blisko 4 km materiałów dotyczących II wojny światowej. – Świadomość, że takie materiały są w zbiorach IPN, jest nadal znikoma, mimo że 10 lat temu uruchomiliśmy Centrum Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej. Wiele tysięcy ludzi za pośrednictwem tego centrum uzyskało informację o swoich bliskich – przekazała.

Jednocześnie instytut zwrócił się do wszystkich, którzy mogą posiadać informacje nieujęte w bazie – również instytucji pozarządowych – o kontakt z pracownikami IPN w celu rozbudowywania serwisu.

.....
(jp)



fot. X.com/d

CORAZ WIĘCEJ EGZEKUCJI POJMANÝCH ŻOŁNIERZY

WOJNA PUTINA \ Rosyjskie dowództwo wyraźnie akceptuje i popiera dokonywanie pozasądowych zabójstw pojmanÝch żołnierzy z Ukrainy – wskazuje amerykański Instytut Studiów nad Wojną (ISW) w najnowszej analizie. Niedawno upubliczniono nagranie egzekucji ukraińskich żołnierzy, którzy poddali się pod Pokrowskiem w obwodzie donieckim pod koniec sierpnia.

POLITYKA NAD SEKWANA \ Nowy rząd czeka trudne zadanie

Prawica będzie jednak rządzić Francją

Prezydent Emmanuel Macron zdecydował, że nowym premierem zostanie gaulista Michel Barnier. Komentatorzy są zgodni, że ta decyzja to zwycięstwo Marine Le Pen i francuskiej prawicy. – Zobaczymy, na ile rząd Barniera będzie trwał. Nowy premier ma przed sobą bardzo trudne zadanie. Le Pen nie da mu funkcjonować „za darmo” i będzie oczekiwała konkretnych decyzji, choćby na polu polityki migracyjnej. Z drugiej strony każde takie działanie będzie wywoływało kontrowersje w środowiskach liberalnych i lewicowych oraz krzyk o to, że skrajna prawica realizuje swoją agendę – mówi „Codziennej” Kacper Kita, publicysta „Nowego Ładu”.

Wiktor Młynarz

Po przedterminowych wyborach parlamentarnych Macron znalazł się w trudnej sytuacji. Żadna z trzech głównych sił politycznych – sojusz prezydenckich liberałów i centroprawicy, lewica i prawica – nie zbliżyły się do większości parlamentarnej. Wyznaczenie w takich warunkach nowego premiera, który da radę utrzymać się przy władzy, nie było łatwe. Prezydent się z tym nie spieszył. Odbył też wiele konsultacji z liderami poszczególnych partii.

Lewicowy sojusz Nowy Front Ludowy (NFP) upierał się, że skoro w wyborach zdobył najwięcej miejsc, to on powinien wyznaczyć premiera. Jego kandydatką była skrajnie lewicowa urzędniczka Lucie Castets. Macron szybko odrzucił tę kandydaturę, bo nie miałyby zbyt wielkich szans na zbudowanie stabilnego rządu. Uznał w końcu, że największe szanse na to będzie miał polityk centroprawicy.

Le Pen już rządzi

Pierwszym wyborem Macrona był Xavier Bertrand, prezydent regionu Hauts-de-France, który w przeszłości zajmował też wiele stanowisk ministerialnych. Polityk ten pokonał Le Pen w wyborach w 2015 r. i publicznie chęłpił się tym, że zmiażdżył w swoim regionie prawicę. – Bertrand był kandydatem nieakceptowalnym dla Marine Le Pen.

Neutralność Zjednoczenia Narodowego jest niezbędna do tego, żeby powstał rząd, w sytuacji gdy Macron nie ma do dyspozycji poparcia części lewicy. Zatem jedyna możliwa większość jest do osiągnięcia z gaulistami i z Le Pen – wyjaśnia „Codziennej” Kacper Kita.

Ostatecznie Macron powierzył więc to stanowisko Michelowi Barnierowi z Partii Republikańskiej. Gaullistowski polityk pełnił w ciągu swojej długiej kariery wiele ważnych funkcji, w tym wiceprzewodniczącego Europejskiej Partii Ludowej (EPL). Był też głównym negocjatorem brexitu. – Barnier to kandydat kompromisu. Ten doświadczony polityk może przedstawiać się jako akceptowalny dla różnych „oskórków”. W związku z tym Le Pen nie przesądziła, że zgłasza za jego dymisją, i dopuszcza zgodę na trwanie tego rządu – mówi Kita.

Jak zauważają francuscy komentatorzy, Macron tą decyzją dał ogromną władzę Marine Le Pen. Członkowie Zjednoczenia Narodowego już teraz niemal otwarcie sugerują, że to poparcie będzie miało swoją cenę. – Le Pen będzie oczekiwała konkretnych działań nowego rządu w kwestii zaostrzenia polityki migracyjnej, zwiększenia bezpieczeństwa na ulicach, wzmocnienia siły nabywczej, w tym gorzej sytuowanych Francuzów, oraz zmian w ordynacji wyborczej – przewiduje nasz rozmówca.



Nowy premier Francji Michel Barnier pełnił w trakcie swojej długiej kariery wiele ważnych funkcji, w tym wiceprzewodniczącego Europejskiej Partii Ludowej (EPL). Był też głównym negocjatorem brexitu | fot. Julien Mattia/Zuma Press/d

Premier pod nadzorem

Nowy rząd na pewno nie będzie miał łatwo. Pierwszym wyzwaniem będzie wyznaczenie takich ministrów, którzy będą do zaakceptowania zarówno przez liberałów Macrona, jak i przez prawicę. Raczej na pewno czeka go również głosowanie nad wotum nieufności. Zjednoczenie Narodowe uzależnia jego poparcie od tego, jak będzie on sprawował swoją władzę. Wielkim wyzwaniem będą sprawy budżetowe. Prezydent uważa, że do naprawy francuskiej gospodarki konieczne są głębokie cięcia, ale frakcja Le Pen się z tym nie zgadza.

Le Pen patrzy jednak na jego przyszłość raczej optymi-

stycznie. – Barnier spełnia co najmniej jeden warunek, którego żądaliśmy: by [premier] szanował inne siły polityczne i był w stanie rozmawiać ze Zgromadzeniem Narodowym – powiedziała dziennikarzom. To ważne, bo kompromisy będą potrzebne, by rozwiązać sprawy budżetowe – dodała. – Jest premierem pod nadzorem – dodał z kolei lider ZN Jordan Bardella.

Jak przekonuje Kacper Kita, jeżeli Barnier będzie ograniczał się wyłącznie do miłych słów, to Le Pen będzie musiała pokazać, że nie pozwoli być przedstawicielowi gaulistów u władzy za darmo. – Jeżeli będzie tak, że rząd zrobi niewiele albo

nie podejmie działań lub Rada Konstytucyjna będzie blokowała pewne rozwiązania, to Le Pen będzie się zastanawiać, czy jest w jej interesie, aby taki rząd podtrzymywać – mówi ekspert ds. Francji.

„Macron zdradził front republikański”

Jak informuje Politico, wielu sojuszników Macrona nie jest zachwyconych tym, co się wydarzyło. Wiedzą doskonale, jak wielką władzę otrzymała francuska prawica, i oskarżają prezydenta o złamanie w ten sposób frontu republikańskiego. Tak we Francji nazywa się nieformalny sojusz partii głównego nurtu, którego celem jest niedopuszczenie prawicy do władzy. To właśnie on sprawił, że przez taktyczne wycofywanie kandydatów z drugiej tury przez lewicę i liberałów partia Le Pen zajęła dopiero trzecie miejsce, chociaż miała najwięcej głosów.

Lewica raczej nie pójdzie tym razem na żadne układy. Już teraz mówi o zdradzie Macrona i skradzionych wyborach. W weekend dziesiątki tysięcy jej zwolenników wyszło na ulice, by przeciwko temu zaprotestować. Jak informuje Agencja Reutera, protesty odbyły się w aż 130 miastach. Według sondażu Elabe aż 74 proc. Francuzów uważa, że powierając stanowisko premiera politykowi partii, która zajęła dalsze miejsce, Macron zignorował wolę wyborców.

.....
Współpraca: Paweł Kryszczak

Planowali zamach na papieża

PIELGRZYMKA \ Papież Franciszek zakończył podróż po Indonezji i udał się do Papui-Nowej Gwinei. Indonezyjska policja aresztowała siedem osób, które groziły przeprowadzeniem zamachu na Ojca Świętego.

Wczoraj papież Franciszek odprawił uroczystą mszę na stadionie w stolicy Papui-Nowej Gwinei Port Moresby, po czym udał się w podróż na północ kraju, gdzie odwiedził jeden z najdalszych terenów misyjnych. W 11-tysięcznym miasteczku Vanimo został podjęty przez argentyńskich misjo-

narzy, którym przekazał dary dla ubogich mieszkańców, w tym dla dzieci będących pod opieką misjonarzy.

Przed podróżą do Papui-Nowej Gwinei papież Franciszek spędził kilka dni w Indonezji, gdzie apelował o pokój i dialog między religiami. W piątek indonezyjska policja poinformowa-

ła, że zatrzymano łącznie siedem osób podejrzanych o stosowanie grózb pod adresem biskupa Rzymu. Rzecznik indonezyjskiej jednostki antyterrorystycznej Densus 88, Aswin Siregar, poinformował, że do zatrzymania doszło w stolicy kraju i w prowincjach Sumatra Zachodnia oraz Kepulauan

Bangka Belitung. Zatrzymani mieli grozić w sieci przeprowadzeniem ataków bombowych podczas publicznych spotkań z papieżem. – Pojawiały się również groźby podpałów – poinformował Siregar.

Indonezyjskie władze nie ujawniły informacji o motywach zatrzymanych, ale

międzynarodowe media zwracają uwagę, że Indonezja od dekad mierzy się z zagrożeniem islamistycznym. Informacje o planowanych atakach bombowych w miejscach spotkań z papieżem Franciszkiem zaczęły się pojawiać już kilka tygodni przed pielgrzymką papieską. Ze względu na zagrożenie lokalne władze zmobilizowały 4 tys. funkcjonariuszy, w tym snajperów, do zabezpieczenia wizyty Ojca Świętego.

.....
(jk)

WSPARCIE OD LONDYNU

ZBROJENIA \ Wielka Brytania przekaze Ukrainie 650 lekkich pocisków LMM (Martlet) o wartości 162 mln funtów – poinformował tamtejszy minister obrony John Healey. Wcześniej zapowiedział dostawy m.in. samobieżnych armatohaubic i pocisków Brimstone.

PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY

SĄD \ Hunter Biden, syn prezydenta Joego Bidena, przyznał się do winy w sprawie dotyczącej unikania podatków. Twierdzi, że w ten sposób chciał „uniknąć kompromitowania swojej rodziny”.

ZAGROŻENIE \ Zachodnia infrastruktura podmorska na celowniku Kremla

Rosja szykuje kolejne sabotaże

Stany Zjednoczone wykryły wzmożoną aktywność rosyjskich jednostek militarnych w pobliżu kluczowych podmorskich kabli. Amerykańscy urzędnicy w rozmowie z CNN ostrzegają, że reżim Władimira Putina może przeprowadzić operacje sabotażowe mające na celu zakłócenie działania światowej infrastruktury.

Paweł Kryszczak

Jak pisaliśmy w „Co-dzienniej”, w październiku ub.r. doszło do zniszczenia gazociągu Balticconnector łączącego Finlandię z Estonią. Stało się to na głębokości 60 m, w Zatoce Fińskiej, na terenie fińskiej wyłącznej strefy ekonomicznej. W tym samym momencie doszło też do uszkodzenia na głębokości 70 m pod wodą w estońskiej strefie ekonomicznej kabla telekomunikacyjnego, obsługiwanego przez firmę Elisa. Według fińskich służb uszkodzenie Balticconnector było spowodowane zawadzeniem kotwicą przez statek NewNew Polar Bear. Jednostka pływa pod banderą Hongkongu, ale ma być powiązana z Rosją.

Działania Rosji wymusiły na władzach NATO wdrożenie nowych narzędzi w celu poprawy bezpieczeństwa ka-



Eksperti po raz kolejny ostrzegają przed możliwymi aktami sabotażu i działaniami mającymi zdestabilizować kraje Zachodu przez Rosję | fot. AdobeStock/d

bli i rurociągów podmorskich oraz monitorowania potencjalnych zagrożeń płynących ze strony Kremla. Wśród rozwiązań jest nie tylko zwiększenie liczby patroli morskich wokół podmorskiej infrastruktury krytycznej, lecz także utworzenie jednostki Mariti-

me Centre for Security of Critical Undersea Infrastructure (CUI), pracującej nad procedurami zwiększającymi ochronę m.in. kabli podmorskich.

Niedawno wysoko postawiony urzędnik Stanów Zjednoczonych w rozmowie z amerykańską stacją CNN

ostrzegł o wzmożonej aktywności militarnej Rosji w pobliżu podmorskich kabli, które stanowią „kluczowy szkielet ruchu internetowego i telekomunikacyjnego na całym świecie”. – Jesteśmy zaniepokojeni wzmożoną aktywnością rosyjskiej Marynarki Wo-

jennej na całym świecie i tym, że kalkulacja Rosji w sprawie uszkodzenia podmorskiej infrastruktury krytycznej USA i sojuszników może ulec zmianie – powiedział urzędnik. Wskazał też na rozbudowę przez Rosję Głównego Zarządu Badań Głębinowych (GUGI). Jednostka podporządkowana rosyjskiemu MON dysponuje wyspecjalizowanymi okrętami nawodnymi i podwodnymi, a także dronami morskimi, które przystosowane są do realizacji m.in. misji wywiadowczych, a nawet sabotażowych.

Jest to już kolejne ostrzeżenie przed możliwymi aktami sabotażu i działaniami mającymi zdestabilizować kraje Zachodu przez Rosję. W maju br. miał miejsce zamach na premiera Słowacji Roberta Fico. Sprawcą był pisarz Juraj Cintula, który w przeszłości należał do prorosyjskiej organizacji Slovenskí Branci.

Dwa razy więcej nieletnich imigrantów

HISZPANIA \ Coraz więcej dzieci przybywa z Afryki do wybrzeży Hiszpanii. W ub.r. dotarło tam o 105 proc. nieletnich więcej niż w 2022 r., a dane z pierwszych ośmiu miesięcy br. wskazują na kolejny wzrost liczby imigrantów.

W ub.r. odnotowaliśmy znaczny wzrost liczby nieletnich docierających do Hiszpanii drogą morską bez opieki osoby dorosłej. W 2023 r. do kraju przybyło 4,9 tys. nieletnich, podczas gdy przed rokiem zarejestrowaliśmy 2,3 tys. dzieci i nastolatków bez opieki – poinformowali hiszpańscy urzędnicy w rocznym raporcie na temat migracji. O 25 proc. wzrosła również liczba dzieci podróżujących pod opieką rodziców. Najlicniejszą grupę wśród samotnych nieletnich stanowili Senegalczycy, których przybyło niemal 1,8 tys. Kolejny tysiąc małoletnich pochodził z Maroka, a na kolejnych miejscach znaleźli się młodzi ludzie z Gambii (657) i Algierii (472).

W 2023 r. pod nadzorem służb państwowej opieki pozostawało blisko 13 tys. nieletnich imigrantów, tj.

1,5 tys. więcej niż w 2022 r. Podobnie jak w latach poprzednich 95 proc. przybyłych nastolatków stanowili chłopcy. Przedstawiciele prokuratury dodali, że jednym z największych wyzwań, z jakimi musieli zmierzyć się urzędnicy, było potwierdzenie tożsamości i wieku przybyłych w celu skierowania ich do odpowiedniego ośrodka. Między styczniem a grudniem 2023 r. urzędnicy przedłożyli blisko 7,5 tys. wniosków o potwierdzenie wieku obcokrajowców. Specjaliści orzekli, że 3,2 tys. imigrantów nie ukończyło 18. roku życia, a kolejne 2,4 tys. badanych uznano za pełnoletnich. Pozostałe wnioski nie zostały w pełni rozpatrzone ze względu na ucieczkę imigrantów z ośrodków.

Eksperti zauważają, że coraz więcej migrantów pró-

buje zaniżyć swój wiek, licząc na lepszą opiekę ze strony państwa. Hiszpański rząd informuje, że rośnie liczba Afrykanów decydujących się na niebezpieczną podróż na łodziach i tratwach. Z tego powodu liczba imigrantów, którzy dotarli na hiszpańskie wybrzeże od stycznia do sierpnia 2024 r., wyniosła 35 tys. osób, tj. 62,8 proc. więcej w porównaniu z analogicznym okresem 2023 r. Największy wzrost liczby nielegalnych imigrantów odnotowano na Wyspach Kanaryjskich, gdzie zarejestrowano ponad 25 tys. obcokrajowców, tj. 123 proc. więcej niż przed rokiem. Największą liczbę nowo przybyłych zarejestrowano w lipcu i sierpniu br., kiedy do portów przyływało średnio ponad 100 osób dziennie.

Joanna Kowalkowska

Sąd odroczył wyrok na Trumpa

USA \ Nowojorski sąd podjął ważną decyzję w sprawie Donalda Trumpa. Zdecydował, że wymiar wyroku byłby prezydent pozna dopiero po wyborach.

Trump został oskarżony o fałszowanie oficjalnych dokumentów finansowych swojej firmy po tym, jak jego prawnik zapłacił aktorce pornograficznej Stormy Daniels za milczenie o ich rzekomym romansie. Zdaniem wielu prawników sprawa przeciwko niemu była wyjątkowo słaba. Mimo to ława przysięgłych zdecydowała, że Trump jest winny 30 z 34 stawianych mu zarzutów. Polityk twierdzi, że żadnego romansu nie było i nie złamał prawa, zapowiada też apelację tuż po usłyszeniu wyroku. W teorii grozi mu wieloletnie więzienie, ale podobne sprawy zwykle kończą się grzywną.

Wyrok miał zapaść 16 września. Prawnicy Trumpa złożyli jednak wniosek o to, by go odłożyć. Twierdzili, że ogłoszenie go tuż przed wyborami będzie bezprawną ingerencją w ich przebieg. Zwracali przy tym uwagę,

że prokurator Alvin Bragg, który postawił mu zarzuty, jest demokratą. Sąd przychylił się do ich opinii i zdecydował, że wyrok zapadnie 12 listopada, niecały tydzień po wyborach. Wtedy zdecyduje też, czy Trumpa chroni immunitet prezydencki.

Trump zorganizował w weekend wiec w małym miasteczku Mosinee w stanie Wisconsin. W jego trakcie oskarżył „Departament Sprawiedliwości Bidena i Harris” o to, że próbuje wsadzić go do więzienia za to, iż wytknął im korupcję. Zwrócił też uwagę, że usłyszał więcej zarzutów kryminalnych niż legendarny gangster Al Capone. – Alphonse Capone prowadził bardzo dzikie, brutalne życie, ale gdy popatrzyć na statystyki, jestem dużo gorszą osobą niż on. Nie wydaje mi się, by tak było – ocenił Trump.

(wm)



TRANSPORT \ Lufthansa Cargo zainwestuje 600 mln euro w modernizację swojego hubu cargo na lotnisku we Frankfurcie. Projekt ma być ukończony do 2030 r. Niemiecki przewoźnik pokłada duże nadzieje w transporcie towarowym. W dziale transportu towarowego grupy pracuje 4100 pracowników, z czego 2800 w samym Frankfurcie.

PIENIĄDZ \ Po raz kolejny banki z rekordowymi dochodami

Zyski z lokat pochłonie inflacja i ciułacze będą liczyć straty

Przeciętna roczna lokata, kończąca się jesienią tego roku, da realną stratę. Wyciągając z banku pieniądze po roku od założenia depozytu, będziemy mogli za nasze środki uzyskane wraz z odsetkami kupić mniej niż w dniu zakładania lokaty. Powód: rosnąca inflacja i spadające oprocentowanie w bankach. Zyski banków rosną, tym bardziej że Polacy coraz mocniej się zadłużają.

Mariusz Andrzej Urbanke

Dla oszczędzających przyszłość znowu zaczyna się malować w czarnych barwach – prognozuje Bartosz Turek, główny analityk HREIT. – Problem ten zaczęnie dotyczyć już depozytów kończących się jesienią – dodaje. W opinii eksperta jeszcze rok temu cieszyliśmy się z sytuacji, kiedy to banki do kapitału doliczały odsetki szybciej, niż inflacja pochłaniała siłę nabywczą naszych oszczędności. – Banki dawały w przypadku przeciętnego 12-miesięcznego depozytu obietnicę naliczenia odsetek w wysokości 5,75 proc. – wylicza Turek. – W praktyce oznacza to, że roczna lokata założona na 10 tys. zł dać miała prawie 466 zł odsetek po opodatkowaniu (575 zł minus 19 proc. podatku). Inflacja w tym czasie wynieść miała według wstępnych szacunków GUS 4,3 proc. Realnie powinniśmy więc móc za nasze oszczędności wraz z naliczonymi odsetkami kupić w sklepach o 0,3 proc. więcej niż przed rokiem – podkreślił ekspert. Zysk niewielki, ale jednak zysk.

Inflacja już ponad 4-proc., a może przyspieszyć do 5, a nawet 6 proc.

W momencie gdy RPP zaczęła ciąć stopy procentowe, banki od razu obniżyły oprocentowanie lokat. – W efekcie zamiast prawie 6 proc. na rocznej lokacie standardem stało się szybko niewiele ponad 4 proc., a dziś średnia może spadać nawet trochę poniżej tej bariery. To już w przypadku przeciętnych rocznych lokat kończących się we wrześniu br., a tym bardziej w październiku lub listopadzie, powinno skutkować realnymi stratami na lokatach – przewiduje ekspert. – Nie bez znaczenia jest tu oczywiście też inflacja. Ta po ostatnim wzroście cen energii przekroczyła już 4 proc. (według GUS), a projekcja przygotowana przez analityków NBP sugeruje, że dy-



Jednym z głównych źródeł zysków banków są od pewnego czasu wysokie stopy procentowe | fot. AdobeStock/d

namika cen dóbr i usług jeszcze przyspieszy do 5 proc., a potem może nawet ponad 6 proc. w pierwszej połowie 2025 r. – dodaje. Zyski z coraz słabiej oprocentowanych lokat bankowych pochłonie więc inflacja i ciułacze znowu będą pod kreską.

Rekordowe zyski banków

Tymczasem zysk netto dziewięciu giełdowych banków w II kwartale 2024 r. był o jedną czwartą wyższy niż w ub.r. i wyniósł 7,78 mld zł. I to mimo kosztów wakacji kredytowych. Głównym źródłem zysków banków są od pewnego czasu wysokie stopy procentowe, które generują znaczne przychody odsetkowe (to różnica między dochodem z odsetek, który wypracowują banki, a ich kosztami odsetkowymi). Również w ostatnim kwartale wpływ na wyższe wyniki sektora miał mocny wynik odsetkowy. Banki nadal drogo sprzedają kredyty, a za lokaty płać mało. Zysk banków przekroczył m.in. z tego powodu rynkowe oczekiwania ekspertów o 4,4 proc. Eldorado banków trwa już wiele lat, a zyski sektora biją kolejne rekordy. W ubiegłym roku

zysk netto sektora bankowego osiągnął swój historyczny rekord i wyniósł 27,562 mld zł. Było to aż o 160 proc. więcej niż w 2022 r.

Banki zarabiają również na kredytach, a z rynkowych danych wynika, że Polacy coraz bardziej się zadłużają. Dane o sprzedaży kredytów w Polsce za lipiec br. wskazują, że banki i SKOK-i przyznały więcej wszystkich głównych rodzajów kredytów: mieszkaniowych (+48,8 proc.), ratałnych (+28,0 proc.), gotówkowych (+17,0 proc.) oraz wydały więcej kart kredytowych (+6,9 proc.) niż w analogicznym okresie zeszłego roku. Z kolei w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy br. w ujęciu liczbowym banki i SKOK-i udzieliły więcej kredytów mieszkaniowych aż o 93,8 proc., a ratałnych o 73,3 proc. W lipcu br. żniwa miały też firmy pożyczkowe, które przyznały łącznie 1,216 mln nowych pożyczek o wartości aż 1,883 mld zł. Przez pierwsze siedem miesięcy br. firmy pożyczkowe udzieliły pożyczek na łączną kwotę 12,05 mld zł, co oznacza wzrost aż o 74,9 proc. w porównaniu z analogicznym okre-

sem ub.r. Zadłużenie Polaków szybko więc rośnie, zwiększyło się rok do roku o 7 proc., do 86,3 mld zł już na koniec kwietnia 2024 r. – jak wynika z raportu BIG InfoMonitor – i nadal rośnie.

Restrukturyzacja przedsiębiorstwa? Lepiej porozmawiać z wierzycielami

Dotyczy to też przedsiębiorstw. W tym przypadku według ekspertów nie zmniejsza się liczba bankructw, a na poprawę trzeba będzie poczekać do 2025 r. Mimo lepszej koniunktury zatory płatnicze nadal są jednym z podstawowych problemów firm. Stąd coraz więcej ogłoszeń skierowanych do biznesu: „Restrukturyzacja – ulga od zadłużenia w 48h”, „Zredukuj zadłużenie o połowę dzięki restrukturyzacji!”, „Tylko jeden dzień wystarczy, aby zatrzymać komornika”. Jednak rzeczywistość nie jest tak różowa. Jak mówi Maciej Maroszyk, dyrektor operacyjny TC Kancelarii Prawnej, firmy, które zmagają się z zadłużeniem, nie są w stanie regulować swoich zobowiązań i często widzą w restrukturyzacji ostatnią deskę ratunku. – Niestety na rynku można zaobserwować wy-

syp nierzetelnych firm, które żerują na trudnej sytuacji przedsiębiorstw. W obliczu narastającego zadłużenia „eksperci” od restrukturyzacji obiecują błyskawiczne i radykalne rozwiązania, często wprowadzając w błąd swoich klientów – ostrzega ekspert. – W rzeczywistości restrukturyzacja to skomplikowany i długotrwały proces, w który zaangażowanych jest wiele stron, takich jak kontrahenci, urzędy państwowe, banki, a także instytucje finansowe. Doradcy restrukturyzacyjni za swoje usługi pobierają wysokie opłaty, zaczynające się od kilkunastu tysięcy złotych, a procedura może trwać miesiące – dodaje Maroszyk. Jego zdaniem warto zacząć od negocjacji z kontrahentami, urzędami i bankami, bo mogą one przynieść lepsze rezultaty, bez konieczności angażowania doradców restrukturyzacyjnych. – Warto przedstawić plan spłaty zadłużenia i zawrzeć ugody, które pozwolą na stopniowe wychodzenie z kryzysu – wskazuje ekspert. Dotyczy to zarówno firm, jak i osób prywatnych.

(Współpr.: p.woz.)



WENECJA 2024 \ Złotego Lwa zdobył Pedro Almodóvar za film „W pokoju obok” z Julianne Moore i Tildą Swinton. Najlepszą aktorką okazała się Nicole Kidman („Babygirl”), a najlepszym aktorem Vincent Lindon („Jouer avec le feu”). Międzynarodowy Festiwal w Wenecji odbył się po raz 81.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 9 WRZEŚNIA 2024

KULTURA

11

Na Amazon Prime Video oglądać można cztery pierwsze odcinki drugiego sezonu „Władcy pierścieni. Pierścienie władzy”. Poprzedni sezon wywołał liczne kontrowersje, wzbudził gniew fanów twórczości Tolkiena i pozostawił niesmak. Czy twórcy najdroższego serialu w dziejach wynieśli naukę z popełnionych błędów i w trakcie kolejnej podróży do Śródziemia udało im się ich uniknąć?

Łukasz Czarnecki

Historia prezentowana nam przez Amazon zaczyna się od prezentacji głównych aktorów. I tak elfy są już w posiadaniu trzech pierścieni, które wykuł mistrz magicznego rzemiosła Celbrimbor. Ich moc może odwrócić następujący coraz szybciej zmierzch elfiej rasy i przywrócić zamieszkany przez elfy krainom dawny blask. Na spopielonych pustkowiach Mordoru orki pod wodzą pierwszego z ich rodzaju Adara „Ojca Uruków” budują własne imperium zła. Daleko na wschodzie Nieznajomy (który może jest Gandalfem, a może nie) wędruje przez suche stopy krainy Rhun w towarzystwie zaprzyjaźnionych niziołek Nori i Poppy. Wędrowcy nie wiedzą jeszcze, że wkroczyli do domeny złego czarodzieja. Swoje kłopoty mają też krasnoludy w Morii i ludzie na wyspie Numenor. Tymczasem zmieniający oblicza Sauron, raz udający człowieka, innym razem nieśmier-

SERIAL \ Elfy i krasnoludy w ujęciu Amazona

Na dwoje Gandalf wróżył



Mimo że w tytule mamy słowa „Władca pierścieni”, a postaci i miejsca noszą nazwy zaczerpnięte z książek Tolkiena, na tym pośmiertny udział wielkiego pisarza w powstaniu sygnowanego jego nazwiskiem dzieła się kończy | fot. mat. pras./d

telnego wysłannika bogów, chytrze manipuluje wszystkimi. Z powodu jego machinacji ogłupiony Celebrimbor zaczyna wykuwać nowe pierścienie, nie wiedząc, że w zamyśle pomagającego mu w tej robocie Pana Darów (bo pod takim imieniem przedstawia mu się udający anioła światłości Władca Mroku) mają one stać się narzędziem zniewolenia wszystkich ludów.

Nowe odcinki „Pierścieni władzy” wzbudziły we mnie dwojakie uczucia. Twórcom udało się wreszcie osiągnąć coś, co obiecywali od dawna, dali nam historię, która potrafi wciągnąć. Inna rzecz, że co jakiś czas scenariusz

staje się przewidywalny i w takich momentach widzę w stanie łatwo przewidzieć, jak potoczą się wydarzenia na ekranie.

Dużo dobrego trzeba powiedzieć o efektach specjalnych i plenerach. Jedne i drugie zapierają dech w piersi, ujęcia krajobrazów są doprawdy fantastyczne. Scenografia za to pozostaje nierówna, bo o ile królestwo krasnoludów w podziemiach Morii jest fenomenalne, o tyle miasta i pałace elfów, podobnie jak używane przez nie przedmioty, ubrania i charakterystyka aktorów... No cóż, elfy w ujęciu Amazona trącą cepeliadą. Za to wygląd krasnoludów i or-

ków jest cudowny. Warto też zauważyć, jak bardzo klimatyczni są patrolujący rhunijskie stopy konni wojownicy. Na koniec duże brawa należą się twórcom muzyki.

Niestety Amazon nie ustrzegł się potknięć, które psują dobry odbiór jego produkcji, czyniąc z niej pozycję, która w szkolnej skali ocen otrzymuje czwórkę minus. Największą bolączką jest wspomniana już tandetność elfów. Ponadto grająca Galadrielę Morfydd Clark gra równie fatalnie co w pierwszym sezonie, prezentując na ekranie właściwie tylko jedną minę, z którą nie wygląda zbyt mądrze. Fatalnie wypada Benjamin

Walker jako elfi władca Gil-galad. Za to Ciaran Hinds wcielający się w rolę złego czarodzieja przykuwa uwagę swoją charyzmą. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że reżyser i scenarzyści w pełni spożytkują potencjał tego wspaniałego irlandzkiego aktora.

Największy problem z „Pierścieniami władzy” pozostaje jednak ten sam co w zeszłym roku. Mimo że w tytule mamy słowa „Władca pierścieni”, a postaci i miejsca noszą nazwy zaczerpnięte z książek Tolkiena, na tym pośmiertny udział wielkiego pisarza w powstaniu sygnowanego jego nazwiskiem dzieła się kończy. Mówiąc złośliwie, zawartość procentowa Tolkiena w serialu Amazona jest na tyle niska, że do jego wspaniałej literackiej spuścizny „Pierścienie władzy” mają się tak, jak pamiętany z czasów słusznego minionych produkt czekoladopodobny do mlecznej czekolady. Da się to zjeść, i to nawet ze smakiem, ale cudownej przyjemności obiecywanej przez producenta nie uświadczymy. Paradoksalnie gdyby akcja serialu umiejscowiona była nie w tolkienowskim uniwersum, lecz w zupełnie innym, wymyślonym na potrzeby produkcji świecie, odbiór byłby o wiele lepszy. Skoro jednak twórcy produkcji porwali się z motyką na słońce, nie powinni płakać, że przy okazji się poparzyli.

„Lee. Na własne oczy” i trauma wojny

WYWIAD \ Paweł Edelman ma wrażliwość artystyczną, której bardzo potrzebowałam przy realizacji filmu „Lee. Na własne oczy” z Kate Winslet w roli głównej – mówi reżyserka ELLEN KURAS w rozmowie z SYLWIĄ KRASNODĘBSKĄ.

Lee Miller powiedziała o swojej pracy, że wiele razy chciała odwrócić wzrok od tego, co fotografowała podczas wojny, ale wiedziała, że nie może. Miała poczucie misji pokazania ludziom wojennych zbrodni. Jaką misję Ty chcesz wypełnić swoim filmem?

Film ma wiele warstw do przemyślenia. Jedną z nich dotyczy prawdy – ludzie muszą wiedzieć, jak wyglądała wojna. Lee wierzyła w pokazywanie prawdy o wojnie poprzez swoje fotografie. Dla nas w dzisiejszych czasach świat, w którym prawda jest przywłaszczana i kwestiono-

wana, a sztuczna inteligencja może nas oszukać, musimy umieć odróżniać, co jest prawdą, a co nie. „Lee. Na własne oczy” to także film o ranach wojennych i tych, których nie widać. Poprzez film doświadczamy, jaką ogromną cenę Lee zapłaciła za swoje oddanie sprawie i że ostatecznie było warto. Pokazujemy też, jakie osobiste doświadczenia Lee z przeszłości sprawiły, że postanowiła ona przerwać ciszę na temat okropności wojny. Ona też toczyła swoją wewnętrzną wojnę.

To będzie prowokacyjne pytanie. Po co nam dzisiaj kolejny film, którego akcja rozgrywa się w czasie II wojny światowej?

„Lee. Na własne oczy” to nie tylko II wojna światowa. Film porusza także uniwersalne tematy miłości, traumy wojny i osobistych postanowień. W tej historii fascynujące jest również to, że Lee była modelką, która została fotografem, była kobietą w średnim wieku, która zdecydowała się wyruszyć na wojnę z kamerą – w czasach, gdy kobietom nie wolno było brać udziału w walce. Lee

postanowiła przyjrzeć się temu, co dzieje się za kulisami, co dzieje się z ludźmi, oprócz tego, co działo się na polu bitwy. Chciałam, by widzę poczuł się też blisko Lee. Żeby nie tyle obserwował, ile przeżywał.

To się udało również za sprawą zdjęć Pawła Edelmana. Jak przebiegała współpraca z polskim operatorem?

Paweł Edelman ma wrażliwość artystyczną, której bardzo potrzebowałam przy realizacji filmu „Lee. Na własne oczy”. Oczywiście połą-

czył nas język polski. Ja sama jestem stuprocentową Polką i chociaż urodziłam się w USA w rodzinie polsko-amerykańskiej, zawsze byłam głęboko przywiązana do polskości. Moi dziadkowie urodzili się w Polsce i wyjechali w wieku 15 lat, przed I wojną światową, ale zawsze tęsknili za ojczyzną. Dorastałam, słuchając, jak mówi się po polsku w moim domu.

NIE PRZEGAP

Cały wywiad w bieżącym numerze „Gazety Polskiej”

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



fot. YouTube/d

**SN ** Rząd zamierza ścigać I prezes Sądu Najwyższego i nie uznaje decyzji Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN poza tymi, które są mu wygodne

Rząd na wojnie z Sądem Najwyższym

Koalicja 13 grudnia zintensyfikowała ataki na Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN oraz I prezes SN Małgorzatę Manowską. Ofensywy tej trudno nie wiązać z perspektywą procedowania przez wspomnianą izbę zażalenia Prawa i Sprawiedliwości na decyzję PKW o pozbawieniu kilkudziesięciu milionów złotych subwencji. Komentując dla „Gazety Polskiej Codziennie” działania rządu w tej sprawie, sędzia Trybunału Konstytucyjnego Bartłomiej Sochański mówi o „kryzysie konstytucyjnym, który przekłada się na kryzys prawa”.

Przemysław Obłuski

Przed Izbą Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego (IKNiSP) wkrótce zapadnie rozstrzygnięcie ws. skargi Prawa i Sprawiedliwości na decyzję Państwowej Komisji Wyborczej o pozbawieniu tej partii subwencji na skutek odrzucenia sprawozdania finansowego jej komitetu wyborczego z ubiegłorocznych wyborów parlamentarnych.

Ta izba rozstrzygnie kwestię subwencji dla PiS

Zdaniem podzielonych w ocenach w tej sprawie członków PKW w finansowaniu kampanii przez PiS wystąpiły nieprawidłowości opiewające na łączną kwotę 3,6 mln zł, co oznacza, że dotacja podmiotowa dla tej partii (blisko 38 mln zł) została pomniejszona o jej trzykrotność, czyli o ok. 10,8 mln zł. To jednak nie wszystko, bo wiele wskazuje, że PKW wkrótce pochyli się nad sprawozdaniem PiS za cały 2023 r., a to w kontekście podjętej już decyzji grozi jego odrzuceniem, co będzie oznaczało utratę całości subwencji przez kolejne trzy lata, łącznie ponad 77 mln zł. Izba Kontroli Nadzwyczajnej Sądu Najwyższego na wydanie orzeczenia w sprawie tego typu skargi ma 60 dni, a od jej decyzji nie przysługuje odwołanie. Jednak prominentni przedstawiciele rządu koalicji 13 grudnia już dają wprost do zrozumienia, że mogą orzeczenia nie uznać.

Tusk podważa wiarygodność Sądu Najwyższego

W ubiegły wtorek Donald Tusk stwierdził, że istnienie najważniejszego sądu w Polsce „od strony formalnej jest wątpliwe”, a jego działanie „jeszcze bardziej”. Tusk nazwał Sąd Najwyższy „pseudosądem”, a w stosunku do I prezes SN Małgorzaty Manowskiej mówił o istnieniu „uzasadnionego przekonania, że popełnia przestępstwa”. Posunął się też do gróźb w postaci cięć w budżecie Sądu Najwyższego.

Prokuratura Krajowa w piątek wszczęła śledztwo dotyczące niedopełnienia przez prezes Manowską obowiązków jako przewodniczącej Trybunału Stanu „w związku z niezwołaniem posiedzenia pełnego składu” ws. postulowanej przez kilku sędziów trybunału zmiany regulaminu, mimo że za inicjowanie takiej zmiany leży wyłącznie w kompetencji przewodniczącego.

Koalicja 13 grudnia zarzuca też I prezes SN przejęcie – do czasu wyznaczenia przez prezydenta sędziego SN wykonującego obowiązki prezesa – czasowego kierowania Izbą Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, co nastąpiło na skutek niezwołania przez ustępującego sędziego Piotra Prusinskiego zgromadzenia sędziów w celu wyboru kandydatów na nowego prezesa.

Z kolei minister sprawiedliwości Adam Bodnar przyznał, że rozstrzygnięcie Izby Kontroli Nadzwyczajnej „może być obarczone wadą”, w związku z nieuznawaniem przez koalicję 13 grudnia tej izby za legalną. Chociaż podobnych zastrzeżeń nie formułowano np. w przypadku orzekania przez tę samą izbę o ważności wyborów. Zasugerował też, że minister finansów mimo ewentualnego korzystnego dla PiS orzeczenia ws. subwencji może jej po prostu nie wypłacić.

Sędzia TK: Izba Kontroli Nadzwyczajnej SN jest legalna

Pytany przez „Gazetę Polską Codziennie” o tę sprawę sędzia Trybunału Konstytucyjnego Bartłomiej Sochański stwierdził, że „jest to stanowisko rządu niemające żadnej podstawy w obowiązującym prawie”. – Trybunał Konstytucyjny kilka razy wypowiedział się w sprawie prawidłowości powołania Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego. I żadne orzeczenia europejskich trybunałów tego nie zmieniają – zapewnił.

– Ustrój sądownictwa należy do kompetencji Rzeczypospolitej Polskiej i tylko polskie konstytucyjne organy mogą potwierdzać konstytucyjność przepisów regulujących ten ustrój. I tak też było w przypadku Izby Kontroli Nadzwyczajnej SN. Także sprawa jest przesądzona, dla mnie oczywista – dodał.

Nasz rozmówca zwrócił jednocześnie uwagę, że „stanowisko rządu w tej sprawie składa się na wiele różnych działań stanowiących o trwającym w Polsce kryzysie konstytucyjnym”.

Pytany, czy wobec deklaracji złożonych, zanim jeszcze jakiegokolwiek orzeczenie tej izby ws. subwencji dla największej partii opozycyjnej zapadło, jest jakaś możliwość jego egzekucji, w przypadku kiedy zakwestionowałoby ono decyzję PKW, sędzia Sochański przyznał, że „niestety nie ma tutaj takiego prostego przełożenia na egzekucję prawa”. – Mówimy tu przede wszystkim o bezprawnym działaniu tych organów, które są odpowiedzialne za przestrzeganie prawa i jego egzekwowanie. Więc mamy tutaj do czynienia z bezprawnością działania egzekutora. Zatem rozliczenie z tych bezprawnych działań przyjdzie wówczas, kiedy egzekutor się zmieni. Myślę, że to kiedyś nastąpi – stwierdził sędzia Sochański.

Zagrożenie dla suwerenności państwa

Spytaliśmy również sędziego, jak zatem w jego ocenie te bezprawne działania władzy wykonawczej mogą wpłynąć na poszanowanie i pewność obowiązującego w Polsce prawa.

– Niewątpliwie bardzo źle, bo kryzys konstytucyjny, który przekłada się na kryzys prawa, powoduje także kryzys państwa. Powiedziałbym, że zagrożona jest polska suwerenność, która zależy przecież nie tylko od czynników zewnętrznych, ale też od czynników wewnętrznych. Słabe prawo, słabe państwo jest podatne na różnego rodzaju wpływy niekorzystne dla niezależności albo osłabiające tę niezależność. To nie tylko obywatel nie rozumie tego, co się dzieje. Również ludzie – wykształceni, specjaliści prawa – nie rozumieją tego, co się dzieje. Niewątpliwie przeżywamy jakąś nową erę, nowy czas rozwoju państwa, bo państwo, w dotychczasowym rozumieniu jako prawodawca, a jednocześnie podmiot odpowiedzialny za egzekucję tego prawa, zaczyna traktować prawo inaczej niż dotychczas. Tego niewątpliwie nie da się w sposób prosty zdefiniować, bo z każdym dniem dowiadujemy się czegoś nowego. Jedno jest dla mnie oczywiste, że mamy do czynienia z jakimś zupełnie nowym stosunkiem państwa, a zwłaszcza niektórych organów państwa do obowiązującego prawa. Mówiąc „państwo”, mam na myśli organy odpowiedzialne za stosowanie i egzekwowanie prawa – wyjaśnił sędzia Bartłomiej Sochański.

Rząd działa wbrew zasadom państwa prawa

Odnosząc się z kolei do deprecjonujących i naruszających powagę Sądu Najwyższego i jego I prezes Małgorzaty Manowskiej wypowiedzi Donalda Tuska i ministra Adama

Bodnara, sędzia Sochański przyznał, że w jego ocenie „jest to działanie absolutnie niedopuszczalne”. – Ale ono się wpisuje w cały cykl różnych innych działań o podobnym znaczeniu – dodał.

– Wszystkie te działania ze strony rządu sprzeczają się do kwestionowania uprawnień konstytucyjnych organów, takich jak Sąd Najwyższy i Trybunał Konstytucyjny; do stosowania prawa w taki sposób, jak rząd to prawo rozumie. Innymi słowy, do odmawiania przymiotu legalności tym wszystkim organom, które się rządowi nie podobają albo które mogłyby rządowi stawiać jakieś przeszkody – podkreślił.

Powtórzył, że jest to „zupełnie nowe” i „nieznane” mu zjawisko, „polegające na wynoszeniu się przez władzę wykonawczą ponad władzę sądowniczą i nawet władzę ustawodawczą; wchodzeniu w uprawnienia władzy sądowniczej”. – Władza sądownicza ma rozliczać władzę wykonawczą i wskazywać, w jaki sposób ona ma działać, a nie odwrotnie – dodał.

– Myślę, że to dopiero przyszłość pokaże, jakie były intencje, kto i co miał na myśli i jaki to był plan. Bo to, co widzimy dzisiaj, czyli pewne symptomy takiego działania, takiej negacji państwa prawa, muszą się spotykać ze sprzeciwem, z negacją, wręcz z potępieniem. Ale dzisiaj niewiele można na ten temat powiedzieć. Można się domyślać, o co chodzi, ale domysły to są takie nasze prywatne projekcje fabularne i trudno mi o nich mówić. a fakty są takie, że postępowanie rządu stoi w oczywistej, jawnej, jasnej, otwartej i bardzo drastycznej sprzeczności z zasadami państwa prawa i z rolą, jaką władza wykonawczej wyznacza każde szanujące się państwo prawa – podsumował rozmówca „Gazety Polskiej Codziennie”.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój
Pensjonat
Sanato
Pobyty
lecnicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**



Rafał Ziemkiewicz

publicysta, o Donaldzie Tusku w felietonie dla Interii w 2010 r.

\\ Proszę sobie wygugłać zwrot „Donald był wściekły” w prasowe archiwa. Gdyby tak brać poważnie kolejne enuncjacje, z czym to premier nie miał nic wspólnego i był wściekły, gdy się dowiedział, to Tusk jawi nam się jak Hitler z filmu „Upadek”: rozhisteryzowany wariat, który wrzeszczy, tupie, gryzie dywan i rzuca w podwładnych papierami. \\

PUBL...

13

WYWIAD \ Z PIOTREM TRUDNOWSKIM z Klubu Jagiellońskiego rozmawia ALEKSANDER MIMIER

Dylemat Tuska przed wyborami prezydenckimi. „Ryzykowałby dotkliwą porażką”

Niespecjalnie wierzę w scenariusz startu Donalda Tuska w wyborach prezydenckich. Czego jak czego, ale premier przegrywania nie trawi wyjątkowo. Przy takich wynikach zaufania ryzykowałby porażką – mówi Piotr Trudnowski.

Spada poparcie dla rządu – wynika z ostatniego sondażu rządowego CBOS. Aż 40 proc. respondentów jest przeciwnych polityce gabinetu, a 32 proc. jest za. Premiera Donalda Tuska krytykuje 52 proc. badanych, a popiera 35 proc. Z czego wynika niekorzystny dla rządzących trend?

W tym badaniu padły dwa ważne pytania. Pierwsze dotyczyło zwolenników i przeciwników rządu. W ciągu pół roku statystyki się odwróciły. Luty pokazywał, że jest przewaga zwolenników, ale do dziś ich liczba spadła o 9 pkt proc. Z perspektywy nadchodzących wyborów prezydenckich warto tu wyróżnić dwie grupy elektoratu – wyborców Trzeciej Drogi i Konfederacji. Mamy radykalny spadek – bo z poziomu ponad 70 proc. do nieco ponad 40 proc. – osób, które deklarują się jako zwolennicy Trzeciej Drogi. To oznacza, że mniej niż połowa dzisiejszych wyborców tej formacji uważa jeszcze, iż są zwolennikami tego rządu. Z drugiej strony rośnie niechęć do rządu w elektoracie Konfederacji – czyli w tej grupie, która zdecyduje w drugiej turze wyborów prezydenckich. Ponadto istotne jest, że zmieniło się poparcie tych dwóch ugrupowań – Trzecia Droga straciła poparcie, przybyło go Konfederacji. To sprawia, że statystyka jest dla rządu jeszcze bardziej niekorzystna.

Do takiego odsetka przeciwników rządu Prawo i Sprawiedliwość doszło dopiero w czasie pandemii, po wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji oraz po tzw. piątce dla zwierząt, czyli po bezprecedensowych kryzysach, po dobrych kilku latach rządów. Ten gabinet takich zdarzeń jeszcze nie uświadczył. Ale drugie pytanie zadane przez CBOS jest jeszcze ciekawsze. W ocenie dorobku rządu wynik jest jeszcze gorszy. Połowa badanych wprost okazała niezadowolone. Ta liczba jest tu większa, więc nawet wśród zwolenników pozostaje poczucie niedosytu. Narasta przekonanie, że ten rząd nic konkretnego nie dowozi. Poza spektaklem rozliczeń trudno jest wskazać ce-



| fot. YouTube/d

le, ambicje, kierunek tego rządu.

Aborcja, kredyt 0 proc., składka zdrowotna – mamy do czynienia z chaosem, który w rządzie koalicyjnym jest czymś zupełnie normalnym, ale pod warunkiem że wiadomo, co koalicję spaja. Poza negatywnym stosunkiem do PiS i chęcią zaspokojenia „elektoratu zemsty” nie wiadomo, co tych ludzi łączy.

Krytycyzm wzrasta też wobec samego premiera. Zaledwie 35 proc. badanych jest zadowolonych z tego, że sprawuje on funkcję szefa rządu.

To efekt niezadowolonych koalicjantów. Wyborcy Lewicy czy Trzeciej Drogi też widzą, że to nie jest optymalny premier dla tego układu rządzącego. Czują, że jego partnerzy nie są podmiotowi. Głosowali na rząd koalicyjny, z różnymi twarzami, pokoleniami, natomiast nie widzą owoców współpracy.

Mamy politykę zarządzania sporami, próbuje się snuć opowieść, że wszyscy są nieodpowiedzialnymi, niepoważnymi politykami i wyłącznie Donald Tusk nad tym panuje. Gdyby Polacy tak uważali, Platforma Obywatelska miałaby znacznie wyższe popar-

cie. Tymczasem wskaźnik poparcia samego premiera nieznacznie przekracza to, na co w sondażach może liczyć Koalicja Obywatelska. W tym sensie nie jest to premier całej koalicji, na pewno nie jest to premier większości Polaków.

Takie notowania mogą skłonić premiera Donalda Tuska do startu w wyborach prezydenckich?

Niespecjalnie wierzę w ten scenariusz. Czego jak czego, ale przegrywania Donald Tusk nie trawi wyjątkowo. Przy takich wynikach zaufania ryzykowałby porażką.

Zakładam, że – poza własnym interesem politycznym – Tusk uważa, iż dobrze byłoby, gdyby Prawo i Sprawiedliwość nie wróciło szybko do władzy. Widzieliśmy, jak nie radziła sobie Platforma Obywatelska, gdy Donalda Tuska nie było w Polsce. Podobnie byłoby, gdyby opuścił rząd i przeszedł do Pałacu Prezydenckiego. Trudno wskazać, kto miałby przejąć rolę lidera zarówno w KO, jak i w koalicji. Wszystkie te spory wybrzmiałyby z nową mocą na nieporównywalnie większą skalę. W mojej opinii otworzyłoby

to drogę do ponownych rządów prawicy.

Nie uważam też, że przesądzona jest kandydatura Rafała Trzaskowskiego. Kluczowe dla decyzji o wyborze kandydata – i to zarówno dla Platformy Obywatelskiej, jak i Prawa i Sprawiedliwości – będą wybory w Stanach Zjednoczonych. Jeśli wygra Kamala Harris, wówczas mogą postawić na Rafała Trzaskowskiego. Mam jednak poważne wątpliwości, co się wydarzy, jeżeli prezydentem zostanie Donald Trump.

Dodam też, że dla Polski 2050 i Lewicy udział w kampanii prezydenckiej to polityczne być albo nie być. Grozi im dziś wyborcza anihilacja ze strony Koalicji Obywatelskiej. Jeśli nie chcą radykalnie tracić poparcia, pierwsza tura musi być na serio.

Prawo i Sprawiedliwości może zostać odebrana subwencja do końca kadencji. Jak partia poradzi sobie z dalszym funkcjonowaniem?

Warto wrócić do wyborów samorządowych i do Parlamentu Europejskiego. Zobaczyliśmy, że sama partia PiS nie jest konieczna do tego, by jej elektorat wiedział, co

robić. Zaniechali kampanii samorządowej, a wynik wyborczy okazał się lepszy od prognozowanego. W eurowyborach wynik też był lepszy, a dodatkowo wyborcy pokazali, że są mądrzejsi od partyjnej centrali, pokazując czerwoną kartkę kandydatom z pierwszych miejsc.

Elektorat konserwatywny nie oczekuje dominacji partyjnej centrali, nie zamierza też porzucać swoich wartości. Nawet osłabione Prawo i Sprawiedliwość będzie miało aktywny elektorat. Wartości wyznawane przez wyborców są istotniejsze od kondycji partii politycznych.

Uderzenie w tę partię może zwiększyć jej notowania?

Jest takie prawdopodobieństwo. Część osób, która w 2015 r. głosowała na Andrzeja Dudę i w 2019 r. na Prawo i Sprawiedliwość, była później rozczarowana pewnymi zjawiskami. Po wyborach w październiku wielokrotnie słyszałem od dawnych wyborców PiS, że nie mają żalu, iż partia utraciła władzę. Mogą być krytyczni wobec PiS, ale nie zgłoszą na Rafała Trzaskowskiego.

Sprawa związana z subwencją jest dużo bardziej skomplikowana. Politycy koalicji otwarcie mówią, że decyzja Sądu Najwyższego nie będzie miała znaczenia, bo minister finansów nie wypłaci środków. Minister Andrzej Domański nie będzie działał na podstawie decyzji Sądu Najwyższego, ale na podstawie Państwowej Komisji Wyborczej. To ona rozstrzygnie, czy „uzna” decyzję Sądu Najwyższego.

Wystarczy wejść na stronę PKW i zobaczyć dwie ostatnie publikacje w zakładce „aktualności”. To opublikowane orzeczenia Sądu Najwyższego – konkretnie Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych – dotyczące wyborów uzupełniających do Senatu i do Parlamentu Europejskiego. Jeśli PKW przestanie nagle uznawać Sąd Najwyższy, zapoczątkuje ustrojowe piekło, którego konsekwencją może być delegitymizacja wyników wyborów prezydenckich w 2025 r.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-7

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10

GOSPODARKA

11

KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. Wikipedia/d

HISTORIA \ Polska wreszcie pochowała bohatera partyzantki antykomunistycznej

Żołnierz NSZ spoczął w Szczyrku

Józef Lewicki, żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych kpt. Henryka Flamego „Bartka”, zamordowany we wrześniu 1946 r. przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa w ramach słynnej operacji „Lawina”, został pochowany 6 września 2024 r. w rodzinnym Szczyrku.

Tadeusz Płużański

Uroczystość miała charakter państwowy z ceremonialnym wojskowym oraz udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich i samorządowych. Była możliwa dzięki pracom ekshumacyjnym Instytutu Pamięci Narodowej, który odnalazł szczątki bohatera w październiku 2012 r. w Malerzowicach Wielkich.

Defilada na 3 maja

Józef Lewicki ps. Józef urodził się 29 listopada 1923 r. w Szczyrku. Był żołnierzem Zgrupowania Oddziałów Leśnych VII Śląskiego Okręgu NSZ kpt. Henryka Flamego „Bartka”. Służył w grupie „Błyskawica” dowodzonej przez ppor. Józefa Kołodzieja „Wichurę”. Został zamordowany we wrześniu 1946 r. pod Malerzowicami Wielkimi w dawnym majątku Scharfenberg.

Oddział Narodowych Sił Zbrojnych kpt. Henryka Flamego ps. Bartek działał w okolicach Bielska-Białej i na Żywiecczyźnie. Swoją bazę miał na stokach Baraniej Góry. Liczył kilkuset żołnierzy i podobną liczbę współpracowników. Stoczył wiele walk z UB i KBW. Najgłośniejszą akcją było zajęcie 3 maja 1946 r. Wisły w Beskidach i przeprowadzenie tam defilady wojskowej. W 155. rocznicę uchwalenia polskiej konstytucji żołnierze „Bartka” przeszli przez tę wypoczynkową miejscowość, w pełnym rynsztunku, na oczach sterroryzowanych Sowietów i ubeków. Wydarzenie bez precedensu we wszystkich krajach Europy Wschodniej podbitych przez Stalina.

„W zwartych szeregach kilkuset partyzantów przemaszerowało przed oczami zebranych licznie mieszkańców. To była nasza pierwsza defilada! Rok wcześniej nasi sojusznicy z Zachodu świętowali koniec wojny, odbyły się parady zwycięstwa, na których zabrakło Polaków” – wspominała Irena Stawowczyk ps. Sarna. „Dla nas wojna jeszcze się nie skończyła!”. Tej defilady „ludowa” władza nie mogła im darować.

Operacja „Lawina”

Duża część żołnierzy NSZ została zamordowana w 1946 r. przez komunistyczną bezpiekę podczas akcji przerzutu na Zachód, która okazała się ubecką prowokacją, znaną dziś pod nazwą operacji „Lawina”. To przede wszystkim zdrajca Henryk Wendrowski – operacja nosiła kryptonim „Lawina” od ubeckiego pseudonimu Wendrowskiego. W sprawie pojawiają się także takie nazwiska, jak: Roman Romkowski (Natan Grunspan-Kikiel), Józef Czaplicki (Izydor Kurc), Józef Kratko, Marek Fink (Mark Finkienberg), Tadeusz Pietrzak oraz Czesław Gęborski.

Zacznijmy od Henryka Wendrowskiego. To po wojnie starszy referent w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Olecku, od kwietnia 1946 r. p.o. szef tego urzędu. Następnie funkcjonariusz Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku oraz Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. W podaniu o przyjęcie do bezpieki pisał: „Podczas okupacji niemieckiej wstąpiłem w marcu 1942 r. do tajnej organizacji P.Z.P., która potem została przemianowana na AK. W organizacji tej zajmowałem początkowo stanowisko szefa legalizacji okręgowej, a po aresztowaniu szwagra mego i teścia, kiedy zmuszony byłem uciekać z miasta, kierownika legalizacji na inspektorat V (Białystok, Sokółka, powiat białostocki)”. Latem 1944 r. podczas „wyzwalania” okręgu białostockiego przez Armię Czerwoną – pisze dalej Wendrowski – „podczas przeprowadzanych rozmów zgodziłem się na współpracę ze sztabem Armii Czerwonej celem wyprowadzenia pozostałych członków z podziemia”. O „niecelowym przebywaniu w konspiracji” przekonał go mjr Siemionow, który tak charakteryzował Wendrowskiego: „W pracy był szczerym i oddanym ideom [pisownia oryginalna] Polski Demokratycznej”. Tak Wendrowski został współpracownikiem sowieckiego



fot. IPN/d

kontrwywiadu wojskowego „Smiersz”.

O swojej zdradzie mówił Henrykowi Piecuchowi („Akcje specjalne. Od Bieruta do Ochaba”): „Jałtę odebrałem jako zdradę Polski przez Anglię i Stany Zjednoczone. Zacząłem się zastanawiać, jaki jest podstawowy interes mojego narodu. Doszedłem do wniosku, że w sytuacji, jaka się wytworzyła po zakończeniu wojny, takim interesem jest lojalna współpraca ze Związkiem Radzieckim. Dlatego mój wybór był taki, a nie inny. Gdybym w podobnych warunkach miał wybierać jeszcze raz, zrobiłbym to samo. Jestem dumny z tego, co zrobiłem dla moich kolegów z lasu. Pomogłem im wrócić do normalnego życia”. To „normalne” życie oznaczało dla AK-owców na ogół represje i śmierć.

Krwawe żniwo Wendrowskiego

A to ważniejsze operacje zdrajcy Wendrowskiego: rozbicie kilkuosobowej grupy z oddziału Józefa Za-

dzińskiego ps. Wołyniak. Żołnierzy Wyklętych zabiono do Gliwic pod pretekstem wywiezienia na Zachód i zlikwidowano. Pierwowzór operacji „Lawina”. Zorganizował trzy transporty samochodowe żołnierzy Henryka Flamego ps. Bartek z okolic Wisły na Opolszczyznę, w wyniku czego zlikwidowanych zostało ponad 100 partyzantów NSZ. Wiceszef WUBP w Białymstoku Józef Pluta podkreślał, że „ob. Wendrowski za okres swojej pracy w Wojewódzkim Urzędzie, jak również na powiecie i w Ministerstwie B.P., gdzie był wzywany do rozpracowania wrogiego podziemia, zdał egzamin dobrze”. „Pracuje nadal, wydając zakonspirowane wrogi nam elementy, nie tylko na terenie woj. Białegostoku, ale również współpracuje z płk. Czaplickim w Warszawie, za co został odznaczony Brązowym [sic!] Krzyżem zasłużonym na polu chwały” – za „aktywny udział w likwidacji Kom. Gł. NSZ”.

27 września 1946 r. Józef Czaplicki pisał o Wendrowskim: „Obecnie od pół roku jest na specjalnym zadaniu Dep. III, jest pracownikiem b. zdyscyplinowanym, energicznym, pełnym inicjatywy, pierwszorzędym organizatorem, b. dobrym pracownikiem operatywnym”.

Henryk Wendrowski uczestniczył w ujawnieniu tysięcy żołnierzy AK na Białostocczyźnie. Odegrał jedną z kluczowych ról w kolejnej ubeckiej prowokacji, jaką była V Komenda Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość – operacja „Cezary”.

W 1959 r. został pułkownikiem Wojskowej Służby Wewnętrznej. Ambasador PRL w Królestwie Danii, a następnie w Islandii. Pochowany w 1997 r. na cmentarzu Północnym w Warszawie.

Inni mordercy żołnierzy „Bartka”

Decyzję o likwidacji zgrupowania „Bartka” podjął wiceminister Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego gen. Roman Romkowski (Natan Grunspan-Kikiel). Sprawę przekazał dyrektorowi Departamentu III MBP płk. Józefowi Czaplickiemu (Izydor Kurc, ze względu na nienawiść do AK-owców zwany „Akowerem”), a ten naczelnikowi Wydziału II w Departamencie III – mjr. Władysławowi Śliwie – przełożonemu Henryka Wendrowskiego.

W śmierć polskich partyzantów byli również zaangażowani inni ubecy, m.in:

Marian Kuczyński – inny agent wprowadzony do zgrupowania „Bartka”, Czesław Krupowies, Józef Kratko, Marek Fink (Mark Finkienberg) – dwóch ostatnich miało potem wyjechać do Izraela, Tadeusz Pietrzak, który został następnie komunistycznym generałem i – tak jak Henryk Wendrowski – dyplomata.

I jeszcze Czesław Gęborski, krwawy komendant komunistycznego obozu pracy w Łambinowicach. Jako szef UB w Niemodlinie miał zamordować por. Jana Przewołnika ps. Ryś strzałem w tył głowy.

Kpt. Henryk Flame „Bartek” został zamordowany 1 grudnia 1947 r. w Zabrzeżu pod Czechowicami przez milicjanta Rudolfa Dadaka.



fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

19.40 | TV Republika

SERIAL DOKUMENTALNY

„ZGODA” \ O tej serii jest już bardzo głośno! TV Republika ruszyła z emisją serialu dokumentalnego Michała Rachonia i Sławomira Cenckiewicza pt. „Zgoda”, kontynuacji cieszącej się ogromną popularnością serii „Reset”. Nowy serial jest poświęcony ociepleniu relacji rządu Platformy Obywatelskiej, zwłaszcza Donalda Tuska i PSL, z Rosją Władimira Putina.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 9 WRZEŚNIA 2024

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Akacja 38 (422) - serial
08:45 Ranczo (42) - serial
09:45 Komisarz Alex (97) - serial
10:45 Ojciec Mateusz (83) - serial
11:35 Korona królów. Jagiellonowie - taka historia
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:35 Magazyn rolniczy
12:55 BBC w Jedynce
14:00 Wichrowe wzgórze (2) - serial
14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.

15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (341) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.
17:55 Klan (4363) - serial
18:25 Reporterzy - magazyn reporterów
18:45 Akacja 38 (449) - serial
19:30 19.30
19:55 Pytanie dnia

20:10 Sport
20:15 Pogoda
20:30 Teatr Telewizji: 1989 - musical, Polska 2024
23:00 Salaryman - japoński pracownik - film dok., Wielka Brytania/ Kostaryka 2021
00:10 Balans bieli - pr. rel.
00:55 Kleopatra, do dzieła - komedia kostiumowa, Wielka Brytania 1964
02:30 Dron - thriller, Kanada 2017

TVP 2

07:55 Pytanie na śniadanie
11:10 Okrasa łamie przepisy
11:50 Tańcząca ze światem - Jordania
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Miłość i nadzieja (26) - serial
14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (591) - serial
15:05 Na dobre i na złe (923) - serial
16:00 Koło fortuny - teleturniej

16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja (27) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:30 Barwy szczęścia (3024) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3025) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”

20:55 M jak miłość (1809) - serial
21:55 Na sygnale (592) - serial
22:30 Król (3) - serial
23:35 Pociąg do Hollywood - komedia obyczajowa, Polska 1987, wyk. Katarzyna Figura, Piotr Siwkiewicz,
01:25 O mnie się nie martw 11 (11) - serial
02:15 Królowa - film biograficzny, Francja/ Wielka Brytania/ Włochy 2006

POLSAT

06:00 Nowy dzień
08:30 Malanowski i partnerzy (256) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (257) - serial
09:30 Sekrety rodziny (220) - serial
10:30 Dlaczego ja? (907) - serial
11:30 Gliniarze (688) - serial
12:30 Gliniarze (689) - serial
13:30 Trudne sprawy (1197) - serial
14:35 Dlaczego ja? (1343) - serial
15:50 Wydarzenia

16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (938) - serial
17:00 Gliniarze (963) - serial
18:00 Pierwsza miłość (3847) - serial
18:50 Wydarzenia
19:18 Gość „Wydarzeń”
19:25 Sport
19:30 Pogoda
19:35 Malanowski. Nowe rozdział (5) - serial
20:10 Terminator: Mroczne przeznaczenie - film SF, Hiszpania/Chiny/ USA/Węgry 2019.

W niedalekiej przyszłości wybuchu brutalna wojna między ludźmi i robotami. Maszyny wysyłają w przeszłość cyborga z misją zlikwidowania przywódcy ruchu oporu.
23:00 Bloodshot - film SF, Chiny/USA 2020
01:35 Kickboxer: Zemsta - film sensacyjny, USA 2016

REPUBLIKA

06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:33 Tradycyjne smaki Lubelszczyzny
06:40 Republika wstajemy!
07:00 Republika rano - Serwis
07:05 Republika wstajemy!
07:30 #Michał Rachon Jedziemy
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień, Serwis

14:07 Tradycyjne smaki Lubelszczyzny
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego
15:20 Republika dzień, Serwis
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+ Ewa Bugała. Wszystko jasne
18:00 Republika dzień - Serwis
18:20 Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego

18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
19:40 Zgoda - serial dok.
20:40 Zgoda - debata
21:45 Piachem w tryby
22:20 Mówi się...
22:55 Codziennie *****burza
23:10 Republika wieczór
23:35 Sport w Republice
23:40 Biznes Polska
23:55 Ekonomia raport flash
00:00 Express Republiki
00:15 Express Republiki+
00:35 Poland Daily
01:00 #Rock Rachon

PULS

07:00 Nash Bridges (71) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (6) - serial
09:00 Unforgettable (5) - serial
10:00 Zaklinaczka duchów (21) - serial
11:00 Nie igraj z aniołem (15) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem (16) - serial
13:00 Zaklinaczka duchów (22) - serial
14:00 Unforgettable (6) - serial

15:00 Lombard. Życie pod zastaw (483) - serial
16:00 Kurierzy 2 (45) - serial
17:00 Kurierzy 2 (46) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (783) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (784) - serial
20:00 Kontratak - thriller, USA 2022
21:55 Pitbull. Ostatni pies - film sensacyjny, Polska 2018
00:30 Dead Trigger: Oddział śmierci - horror SF, USA 2017.

Świat został zainfekowany przez nieznanego wirusa, który zamienia ludzi w krwiożerczych zombie. Kyle Walker jest przywódcą jednostki specjalnej, której zadaniem jest wyjście poza bezpieczną strefę i znalezienie leku mogącego zatrzymać epidemię.
02:10 Dzielnica strachu (263) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Podróż apostolska papieża Franciszka do Papui Nowej Gwiney
09:15 Słowo życia
09:20 Mateczniki Polskości
09:30 Moja katolicka rodzina
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokończzone
11:20 Stan bezpieczeństwa państwa
11:30 Warto być ojcem
11:45 Muzyczne chwile

12:00 Podróż apostolska papieża Franciszka do Timoru Wschodniego
12:40 W kolorze płomienia
13:30 Msza święta z Jasnej Góry
14:30 Trufle w Polsce
15:00 Mistyczne serce Lasu Wiedeńskiego. Opactwo Heiligenkreuz
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Sanktuaria polskie
16:30 Porady medyczne bonifratrów
17:00 Świadkowie
17:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja

20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc historia
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Z wędką nad wodę
22:30 Filmowe życiorysy PL
23:05 My trzymamy z Bogiem - dok.
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila: reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny. Przyjmujemy zgłoszenia od poniedziałku do piątku w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata. Z nami będziesz na bieżąco! Więcej na www.gpcodziennie.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-7

POLSKA

8-9 ŚWIAT

10

GOSPODARKA

11 KULTURA

12-14

PUBLICYSTYKA

15

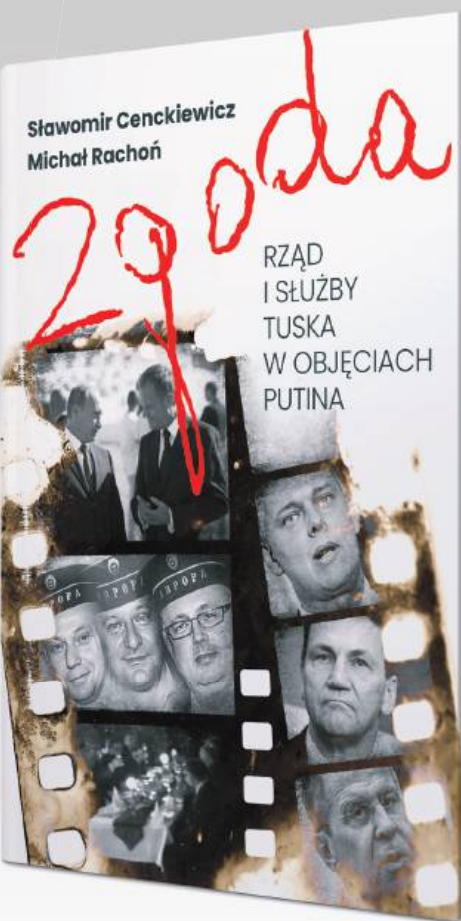
PROGRAM TV

16 SPORT

Sławomir Cenckiewicz
Michał Rachon

PRZED-
SPRZEDAŻ

RZĄD
I SŁUŻBY
TUSKA
W OBJĘCIACH
PUTINA



Zamów zanim Tusk zakaże tej książki!

Każdy egzemplarz zamówiony w przedsprzedaży zostanie opatrzony autografami autorów

Ponad 750 stron!

JAK
ZAMÓWIĆ

Wejdź na sklep.GazetaPolska.pl
bądź zadzwoń pod numer 722 111 655

*Książki zamówione w przedsprzedaży będą wysyłane od 18 września, a każdy egzemplarz zostanie opatrzony autografami autorów, czyniąc go wyjątkowym dla czytelników. Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrów 63/43, 02-056 Warszawa. Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
*W tytule przelewu prosimy wpisać: imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



ZMARZLIK NAJLEPSZY NA ŁOTWIE

ZUŻŁOWE GP \ Bartosz Zmarzlik wygrał zawody Grand Prix w Rydze, 9. rundę mistrzostw świata. Drugie miejsce zajął Szwed Fredrik Lindgren, a trzeci był Brytyjczyk Daniel Bewley. Dwa turnieje przed końcem w klasyfikacji generalnej prowadzi Zmarzlik z przewagą 17 pkt nad Lindgrenem.

US OPEN \ Białorusinka Aryna Sabalenka w finale nowojorskiego turnieju pokonała pogromczynię Igi Świątek

Drugi szlem w jednym roku

Białorusinka Aryna Sabalenka pokonała amerykańską tenisistkę Jessicę Pegulę (nr 6) 7:5, 7:5 w finale wielkoszlemowego turnieju US Open. To jej trzeci w karierze triumf w imprezie tej rangi, ale pierwszy w Nowym Jorku. Pegula, która w ćwierćfinale wyeliminowała Igę Świątek, po raz pierwszy wystąpiła w wielkoszlemowym finale. Przed tegorocznym US Open jej najlepszym wynikiem w imprezie tej rangi był ćwierćfinał.

Artur Szczepanik

Aryna Sabalenka po raz pierwszy w karierze zwyciężyła w US Open. To trzecie zwycięstwo Białorusinki w turniejach Wielkiego Szlema. Wcześniej wygrała Australian Open w 2023 i 2024 r. Latem odmówiła udziału w igrzyskach olimpijskich, aby poświęcić się treningowi i lepiej wypaść w Nowym Jorku. Decyzja okazała się słuszna.

Dwa tytuły w turniejach Wielkiego Szlema na kortach twardych w jednym roku to spory wyczyn. Sabalenka została dopiero piątą tenisistką, która w ciągu jednego roku wygrała dwa takie turnieje w Australii i USA. Wcześniej udało się to osiągnąć Steffi Graf (1988, 1989), Monica Seles (1991, 1992), Martinie Hingis (1997) i jedynej do tej pory podwójnej

triumfatorce w XXI w. – Angelique Kerber (2016).

– Trudno mi mówić. Aby zdobyć trofeum, musiałam przejść porządną szkołę. Teraz jestem najszcześniejszą osobą na świecie – powiedziała po zwycięstwie Sabalenka. – Prawdopodobnie teraz będziemy dużo pić – przyznała w rozmowie z ESPN.

Białorusinka to zdecydowanie najrówniej grająca w ostatnich latach zawodniczka w Wielkim Szlemie. Z 12 ostatnich imprez tej rangi, w których brała udział, aż w dziewięciu dotarła co najmniej do półfinału.

26-latką z Mińska bliska triumfu w Nowym Jorku była już kilka razy. Na półfinale rywalizację kończyła w 2021 i 2022 r. W poprzednim zaś uległa w finale Amerykance Coco Gauff. Tym razem zrobiła też ostatni krok.

– Brak mi słów, tyle razy byłam tu już tak blisko tytu-



Aryna Sabalenka po zaciętym meczu pokonała Jessicę Pegulę w finale US Open
| fot. Mike Segar/Reuters/Forum

łu. Marzyłam o nim i wreszcie udało mi się zdobyć to piękne trofeum. To dla mnie naprawdę wiele znaczy. Wciąż pamiętam wszystkie porażki, jakich tu doznałam. Jestem dumna z siebie i z mojego zespołu. Ciężka praca przyniosła efekt – powiedziała Sabalenka.

Finał, choć został rozstrzygnięty w dwóch setach,

trwał blisko dwie godziny i obfitował w zwroty akcji. Pierwsza z przełamania cieszyła się Pegula, która wyszła na prowadzenie 2:1. Cztery kolejne gemy padły jednak łupem Sabalenki.

Białorusinka, serwując na zwycięstwo w pierwszym secie, dała jednak rywalce odrobić stratę. Później to Amerykanka miała break po-

inta na 6:5, ale go zmarnowała, a następnie znów dała się przełamać, po bardzo długim, 14-punktowym gemie i wiceliderka listy WTA była w połowie drogi do tytułu.

W secie drugim dla odmiany dobry początek zanotowała Sabalenka, która prowadziła 3:0, a potem nastąpiła dominacja Peguli. Amerykanka wygrała pięć gemów z rzędu i była o krok od wygrania seta. Końcówka jednak należała do Białorusinki, która ostatecznie zwyciężyła 7:5.

Sabalenka wzbogaciła się o 3,6 mln dol. Pegula otrzymała połowę tej kwoty i po przegranym meczu była całkiem zadowolona.

– To był dla mnie niesamowity miesiąc. Zrobiłam coś, czego się nie spodziewałam. Jestem bardzo wdzięczna za to, co tu się wydarzyło. Wiedziałam, że będzie dziś ciężko, i cieszę się, że utrzymywałam się w meczu – przyznała Amerykanka.

To było ósme spotkanie tych zawodniczek i szósta wygrana Sabalenki. Poprzednią odnotowała zaledwie trzy tygodnie temu w finale w Cincinnati.

W poniedziałkowym notowaniu światowego rankingu Sabalenka nadal będzie druga, wyraźnie ustępując prowadzącej Idzie Świątek. Polka, która w Nowym Jorku zwyciężyła dwa lata temu, w tym roku odpadła w ćwierćfinale po porażce z Pegulą.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

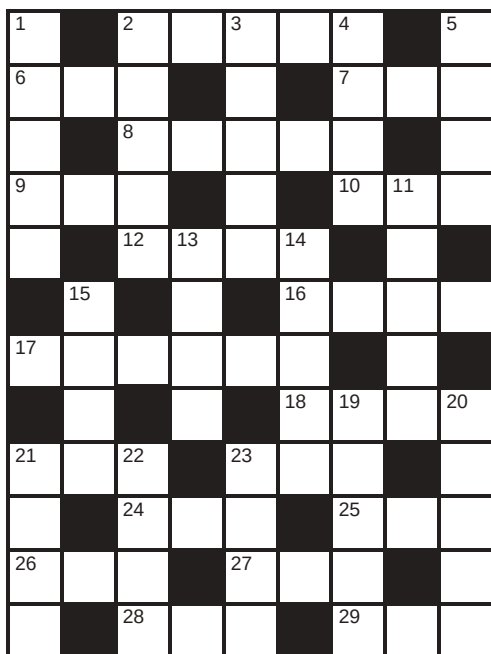
- 2) komik w operze
- 6) Muhammad, legendarny bokser
- 7) rzeczne zagrożenie
- 8) po niej do kłębka
- 9) ciąg w kominie
- 10) liściasty lub iglasty
- 12) zabieg płucny
- 16) słodkie leniwość
- 17) mniej poważny niż operacja
- 18) ze studnią artezyjską
- 21) angielski bar
- 23) niski głos żeński
- 24) brytyjskie lotnictwo
- 25) bóg wiatrów
- 26) kraj Obamy
- 27) pobieżny opis
- 28) drugi plan obrazu
- 29) mieszanie kart

PIONOWO

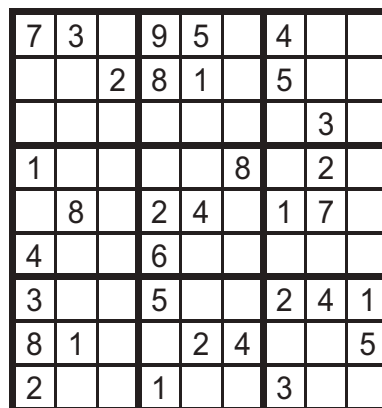
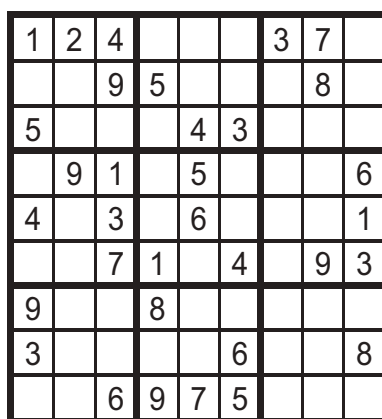
- 1) zasiadał w ratuszu
- 2) gra z numerkami
- 3) nieprzyjazny los
- 4) rozciągnięty okrąg
- 5) koniec końca
- 11) zwany kawonem
- 13) zwierzę z szablami
- 14) w gwiazdozbiore Perseusza

15) zakazany temat

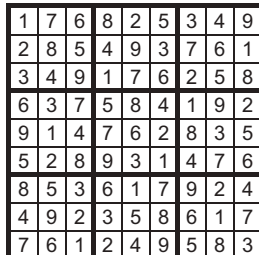
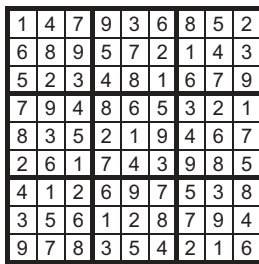
- 19) cenzurka wyrobu
- 20) góry w Maroku
- 21) autor „Faraona”
- 22) Kain dla Abła
- 23) bujna fryzura



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**

codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. naczelny: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.